

W Olsztyńskim

E. Gierek wśród ludzi
żniwnego trudu

I sekretarz KC PZPR Edward Gierek przebywał 23 bm. w woj. olsztyńskim, zapoznając się z przebiegiem prac żniwnych oraz inicjatywami podejmowanymi w tym regionie dla zwiększenia produkcji zwierzęcej.

Edward Gierek wraz z gospodarzami województwa od odwiedził żniwiarzy pracujących na polach zakładu rolnego w Urbanowie wchodzącego w skład przedsiębiorstwa gospodarki rolnej Dobre Miasto. Dysponująca 6 „Bizonami” i towarzyszącym sprzętem brygada dokonywała tam kom-

pleksowego zbioru pszenicy. Zakład zakończy żniwa 24 bm., a w całym przedsiębiorstwie stan zaawansowania prac żniwnych przekroczył 75 proc. W serdecznej rozmowie ze żniwiarzami E. Gierek gratulował im dobrej roboty w trudnych warunkach atmosferycznych i życzył poprawy pogody. Wskazał na potrzebę jak najlepszego wykorzystania sprzętu i udzielania pomocy rolnikom indywidualnym w szybkim zakończeniu sprzętu zbóż.

I sekretarz KC zwiedził przekazaną przed niespeł-

Dokończenie na str. 2

DOSTOJNI GOŚCIE ZWIEDZILI HCP, RATUSZ I RATAJE

Szachinszach Iranu i cesarzowa Iranu
przebywali w stolicy Wielkopolski

W drugim dniu oficjalnej wizyty w Polsce, szachinszach Iranu Mohammad Reza Pahlavi Aryamehr i cesarzowa Iranu Farah Pahlavi odwiedzili stolicę Wielkopolski — Poznań. W podróży towarzyszył im, przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński z małżonką.

O godzinie 10.25 samolot specjalny wylądował na poznańskim lotnisku w Ławicy, udekorowanym flagami szachinszacha i Cesarstwa Iranu oraz w polskich barwach narodowych. Na budynku portu — dwujęzyczny transparent: „Niech żyje przyjaźń polsko-irńska”.

Dostojnych gości witają gospodarze województwa i miasta: Jerzy Zasada, Władysław Sieboda. Staropolskim zwyczajem ich cesarskim gościom wręczył chleb i sól, a młodzież w barwnych strojach regionalnych obdarowała ich kwiatami.

Kolumna samochodów, w honorowej eskorcie motocyklistów, kieruje się w stronę centrum Poznania. Wzdłuż trasy zgromadziły się tłumy mieszkańców miasta. Tuż za Róndem Kopernika, samochody za trzymują się. Do kolumny podchodzą poznaniacy. Znowu wiązki kwiatów, uśmiechy, słowa serdecznych pozdrowień, nad zgromadzonymi unosi się



Dostojni goście na Starym Rynku w Poznaniu.

Fot. — S. Ossowski

transparent „Serdecznie witamy w Poznaniu”.

W ZAKŁADACH METALOWYCH H. CEGIELSKI

Samochody kierują się do Zakładów Metalowych H. Ce-

giełski. Przed wejściem do gmachu zarządu przedsiębiorstwa dostojnych gości witają minister przemysłu maszyn ciężkich i rolniczych Franciszek Adamkiewicz i dyrektor

naczelny HCP Edward Idziak z delegacją załogi.

Odwiedziny rozpoczęły się od zwiedzania zakładowego muzeum. Szachinszach i cesa-

Dokończenie na str. 2

CO O TYM SĄDZICIE

Wszystko w szkole?

Krąg tradycyjnych przedmiotów nauczania takich jak historia, geografia, matematyka już dawno został przełamany. Teraz uczniowie liceów ogólnokształcących mają również lekcje higieny, studiują propedeutykę nauki o społeczeństwie, przysposabiają do życia w rodzinie poznając m. in. podstawy pedagogiki i psychologii. Wróciła do łask łacina. Tu i ówdzie wprowadza się prawoznawstwo.

Wzbogaceniu programów nauczania towarzyszy dość powszechna opinia, że innowacji powinno być jeszcze więcej. Część rodziców proponuje, by uczyć przepisów ruchu drogowego (już uczy się ich, ale jeszcze nie stanowią przedmiotu nauczania) i prowadzenia pojazdów mechanicznych, zasad bezpieczeństwa przeciwpożarowej, a nawet kroju, szycia, gotowania.

Specjaliści też mają wiele propozycji, ale innych. Przedstawiając je na lipcowym posiedzeniu ogólnopolskiej Rady do Spraw Wychowania stwierdzili, że konieczne jest zrówno wprowadzanie nowych dyscyplin (na przykład podstaw organizacji pracy) jak i rozszerzenia programów już nauczanych przedmiotów. I tak postulowano, by w historii szkolnej zwiększyć „bożę faktograficzną”, matematykę (dla uczniów klas od V do VIII) uzupełnić o wiadomości z kombinatoryki, rachunku prawdopodobieństwa i statystyki, w chemii zawrzeć także nowoczesną wiedzę m. in. o budowie materii i termodynamice reakcji chemicznych, a program geografii poszerzyć o najnowsze metody badań i perspektywy rozwoju tej nauki. Wychowanie muzyczne ma obejmować także naukę gry na instrumentach i kształtowanie inwencji twórczej. Dopomagano się również, by w programach nauczania szczególnie wyeksponowane były dwa kompleksy problemów: ochrona środowiska naturalnego i kultura techniczna. Mają one być traktowane interdyscyplinarnie.

Tyle o postulatach, których liczba — moim zdaniem — powinna niepokoić. Spróbuję ten pogląd uzasadnić narażając się na to, że polemiści nazwą mnie tradycjonalistą lub wrogiem wszechstronności.

Programy nauczania — to oczywiście — nie mogą stanowić tabu i ignorować potrzeb życia społeczno-ekonomicznego. Nonsensem byłoby dzisiaj uczyć tego samego co w roku 1950 i tak samo jak wówczas. Trudno wszak zgodzić się z koncepcją: program nauczania — ma zapewnić wszechstronną edukację i być uniwersalnym środkiem zaradczym na wszelkie opóźnienia rozwojowe i wymogi praktyki. A chyba o takim pojmowaniu roli programu szkolnego świadczy omówione postulat. Dotyczą nauczania organizacji pracy — bo jest to umiejętność niepowtarzalna, rozbudowy programu wychowania technicznego — bo poziom kultury technicznej jest niski, wyeksponowania ochrony środowiska — bo niedostatecznie jest chronione... i tak dalej i tak dalej. Tak rozumując można by wymienić jeszcze sporo postulatów rozbudowy programów (choćby o edukację ekonomiczną) i uzasadnić: są to konieczne warunki należytego przygotowania młodzieży do życia w społeczeństwie. Tak, ale program szkolny nie jest workiem bez dna, a obciążenie młodzieży nie może przekraczać granic wyznaczonych przez rozsądek. Pozostając zaś przy dotychczasowym wymiarze godzin lekcyjnych (około 30 tygodniowo) lecz mnożąc dyscypliny, żadnej z nich nie będzie można poświęcić tyle czasu ile potrzeba. To chyba grozi: spłycańiem, werbalizmem, głoszeniem sloganów. Może także wypieraniem przedmiotów tradycyjnych. Jeśli bowiem o technice (która ma być traktowana interdyscyplinarnie) będzie się mówić także na lekcjach języka polskiego, historii i geografii to pewnie kosztem tych dyscyplin.

Jak spowodować, by program szkolny nadążał za wymogami życia (choćby tylko tymi najważniejszymi), by nie przypominał rozstrojonego sejsmografu? Czy można ustalić reguły, które będą tamować lawinę uzupełnień programowych? Moim zdaniem, jest to nieodzowne.

JERZY LUKOWSKI

CO O TYM SĄDZICIE? Na Wasze listy czekamy do najbliższego poniedziałku. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” • skrytka pocztowa 1074 • 60-959 Poznań.

Zacięte walki
w Ogadenie

Kolejny komunikat, opublikowany w Addis Abebie informuje, że w prowincji Ogaden wojska etiopskie całkowicie powstrzymały ofensywę wojsk somalijskich, mającą na celu zdobycie miasta Dire Dawa. Komunikat stwierdza, że wojska przeciwnika użyły w ataku na miasto samolotów, czołgów i artylerii. Według źródeł etiopskich, ponad 1000 żołnierzy somalijskich zostało zabitych lub rannych. Siły somalijskie poniosły również poważne straty w sprzęcie. Komunikat przyznaje, że straty wojsk etiopskich są także duże. 400 żołnierzy zostało zabitych lub rannych. Lotnictwo etiopskie straciło 5 samolotów. (PAP)

Kryzys gabinetowy
w Holandii

Przywódcy holenderskich partii politycznych postanowili podjąć jeszcze jedną próbę przełamania impasu politycznego uniemożliwiającego desygnowanie na premiera Joopowi den Uylowi sformowanie nowego gabinetu. Koalicyjni partnerzy nadal bowiem zajmują rozbieżne stanowiska w kwestii propozycji zalegalizowania przerywania ciąży.

Partia pracy samego den Uyla i ugrupowanie „Demokrati 66” popiera ten projekt podczas gdy chadecja, której przewodni minister sprawiedliwości i wieloletni rywal polityczny premiera, Andreas van Agt, zajmuje stanowisko nieprzejmowane. Dotychczasowy premier den Uyl od 3 miesięcy usiłuje bez powodzenia odnowić koalicję, a obecnie jego konsultacje ponownie utknęły w martwym punkcie. (PAP)

Wczoraj w Dniu Lotnictwa

Wczoraj w Dniu Lotnictwa, w całym kraju odbyły się liczne uroczystości. Oddając hołd pamięci bohaterów lotnictwa poległych w walkach o wyzwolenie ojczyzny delegacje wojska i społeczeństwa złożyły wiązanki kwiatów pod pomnikami lotników w Warszawie i w Poznaniu.

Święto lotnictwa obchodzono w jednostkach wojsk lotniczych i wojsk obrony powietrznej kraju.

Dowódca Wojsk Lotniczych gen. dyw. pilot Tadeusz Krepki w Sali Tradycji Wojsk Lotniczych w Poznaniu doko-

nał dekoracji zasłużonych dla obronności kraju. Medal „Za Zasługi dla Lotnictwa” otrzymali m. in. wiceminister budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych Stefan Barabach, dyrektor Zjednoczenia „Mostostal” Józef Lechowicz. Ośmiu osób otrzymało białą broń boczną. (JK)

Tego dnia lotnicze uroczystości odbyły się również w Centrum Wyszkożenia Lotniczego Aeroklubu PRL w Lesznie i aeroklubach terenowych. Okolicznościowe spotkania zorganizowano w wielu kołach ZBoWiD m. in. w Muzeum Czynu Zbrojnego pracowników Huty im. Lenina. (PAP)

Spotkanie
Todora Żiwkowa
ze Stanisławem Gucwą

I sekretarz KC BPK, przewodniczący Rady Państwa LRB — Todor Żiwkow spotkał się z przebywającym na wypoczynku w Bułgarii przewodniczącym NK ZSL, marszałkiem Sejmu PRL — Stanisławem Gucwą.

Na spotkaniu, które upłynęło w serdecznej, przyjacielskiej atmosferze, obecny był sekretarz Bułgarskiego Ludowego Związku Chłopskiego. I zastępca przewodniczącego Rady Państwa LRB — Petyr Tan czew. (PAP)

krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko

„Arktika” w Murmańsku

Radziecki łódź-tamacz o napedzie atomowym, „Arktika”, który jako pierwszy w dziejach żeglugi statek dotarł do Bieguna Północnego, powrócił we wtorek z eksperymentalnego rejsu do Murmańska. W ciągu 13-dniowego rejsu jednostka pokonała dystans 3852 mil, przepływając przez 3 morza północne i Ocean Lodowaty, w tym 1600 mil przez pola lodowe.

Niespokojnie w Szuf

W rejonie Szuf, w środkowym Libanie utrzymuje się napięcie. Jak wiadomo, w niedzielę doszło tam do krwawych starć między muzułmańskimi i chrześcijańskimi mieszkańcami wioski Brin. Władze libańskie podjęły wysiłki, aby zapobiec rozszerzeniu się tego lokalnego konfliktu na inne rejon kraju. Wioska została otoczona przez arabski korpus bezpieczeństwa.

Rząd Libanu powiadomił sekretarza generalnego Ligi Arabskiej o swej zgodzie na przedłużenie mandatu międzyarabskiego kor-

pusu bezpieczeństwa w Libanie o dalsze sześć miesięcy.

Kontrowersje w NATO

Minister obrony Holandii A. Stemerdink nazwał „skandalicznym” fakt, iż małe kraje, nie produkujące broni, takie jak np. Islandia, są zmuszone do płacenia coraz wyższych cen za uzbrojenie, dostarczane przez partnerów z NATO. Minister stwierdził, że przyczyną tego jest „niewystarczająca wspólnota” krajów członkowskich Paktu Północno-Atlantyckiego w dziedzinie uzbrojenia.

Prace nad konstytucją

Parlament hiszpański przystąpił w poniedziałek do prac nad nową konstytucją kraju uwzględniającą demokratyczne zmiany, jakie nastąpiły po śmierci generała Franco i zakończeniu ery frankizmu. Przewiduje się, że prace te potrwają do pierwszych miesięcy przyszłego roku.

Represje w RPA

Pięciu prawników południowoafrykańskich uciekło z RPA do Lesotho przed represjami ze stro-

ny władz rasistowskich. Wśród nich znajduje się znana działaczka społeczna, P. Naydoo, broniąca niedawno na procesie politycznym w Petermarburgu grupy przeciwników apartheidu. Policja południowoafrykańska aresztowała 186 robotników fabryki „Scottford Mealls” w mieście Ladysmith, za udział w strajku.

Powódzie

W ciągu ostatniego tygodnia na skutek powodzi, która dotknęła indyjski stan Asam, zginęło 8 osób. W wyniku powodzi ucierpiało ponad 1,5 mln mieszkańców tej prowincji. 2000 kilometrów kwadratowych ziemi znalazło się pod wodą. Wody Brahmaputry i jej dopływów pociły zniszczenia na 223 tys. hektarów pol ryżowych, futerkowych i innych. Ogółem w stanie Asam zginęło w tym roku na skutek powodzi 43 osoby. Towarów dotknięta również i inne rejonów Indii.

Wielkie straty w stolicy Wenezueli Caracas spowodowały trwanie od kilku dni deszcze. Pożary w dzielnicach miasta zostały zażegnane. Rząd podjął kroki, mające na celu niestanie pomocy do tkniętym katastrofą rejonom.

od GŁOSU

Co to jest „nowość”? Jakim kryterium powinien odpowiadać towar, za który płacimy tak zwaną „cenę nowości”, a więc wyższą od ceny produktu nie posiadającego etykiety „nowość”? Odpowiedź na to pytanie wcale nie jest jednoznaczna. Klient chce kupować za cenę wyższą, wysoka jakość i także walory użytkowe. Producent natomiast wolałby i tak, niestety, bywa — żeby pod etykietą „nowość” wypuszczać na rynek towary tylko nieco udoskonalone lub — jeżeli chodzi o odzież czy obuwie — posiadające modniejszy krój lub fason. Oczywiście, rację ma klient i tylko jego stanowisko w tym przypadku jest słuszne. Potwierdziła to zresztą uchwała Rady Ministrów w sprawie cen detalicznych artykułów mody i nowości rynkowych, obowiązująca już od 1 maja 1977 roku. Uchwała ta konkretyzowała kryteria kwalifikacyjne nowości, wyodrębniając artykuły mody oraz rzeczywiście nowe wyroby. Ma ona na celu zapobieżenie rażącej nierówności cen produktów, którzy „cenę nowości” starali się dla swoich wyrobów uzyskać przeważnie kosztem klienta. Tymczasem najbardziej nawet modne i eleganckie skrojone ubranie, najładniej zrobione obuwie i pierwszorzędnie uszyta koszula o wymyślnym fasonie nie są te same nowościami w sensie wspomnianej uchwały. Są natomiast tylko artykułami modnymi.

Można rozumieć intencje zakładów, starających się o opatrzenie swych wyrobów etykietą „nowość”, ale nie można tego robić na siłę i tylko po to, żeby jak najwięcej zarobić jak najmniejszym nakładem sił i środków. Nie można chronić interesu załogi kosztem interesu społecznego. Najlepiej byłoby, żeby wszyscy producenci podchodzili do wprowadzania cen nowości tak, jakby to chodziło nie o ich produkcję, lecz o cudze. Nie byłoby wówczas na rynku nowości za... wszelką cenę.

MF

Nie zabraknie przetworów zbożowo-młynarskich

Na pełnych obrotach pracują przedsiębiorstwa przemysłu zbożowo-młynarskiego „PZZ”, które starają się wytworzyć jak największe ilości produktów zbożowo-młynarskich na potrzeby rynku. Zadania te realizowane są pomyślnie. Dzięki pracom modernizacyjnym wykonanym pod koniec ubiegłego roku i w pierwszej połowie br. przemysł ten z nadwyżką realizuje zamówienia handlu na dostawę mąki, makaronów, płatków i innych tego typu produktów, co zapewnia pełne zaspokojenie zapotrzebowania rynku na te wyroby.

M. in. oddanie do eksploatacji w czerwcu tego roku dużego młyna w Stargardzie Szczecińskim oraz zmodernizowanie dwóch innych młynów zapewniło dalszy przyrost zdolności w przemyśle zbożowym o ponad 120 000 ton w ciągu roku. Jeśli dodamy do tego, że przemysł zgromadził dostateczne zapasy wysokiej jakości zbóż konsumpcyjnych z produkcji krajowej i z importu to w pełni realna jest szansa na dalsze

powiększenie i wzbogacenie asortymentowe dostaw podstawowych wyrobów zbożowo-młynarskich. Planuje się więc, że w II półroczu br. rynek otrzyma ponad 230 000 ton mąki pszennej, czyli o przeszło 40 000 ton więcej niż w I półroczu bieżącego roku. Znaczenie więcej znajdzie się w sklepach mąki wysokiej jakości, jak m. in. „Poznańska” i „Mazowiecka”.

Ostatnio bardzo szybko rozwija się także produkcja makaronów. W czerwcu przemysł koncentratów spożywczych uruchomił w Kaliszu nową makaroniarnię o rocznej zdolności wytwórczej około 5 000 ton tych wyrobów, a w najbliższych miesiącach podejmą pracę nowe linie technologiczne do produkcji makaronów w zakładach we Wrocławiu i Poznaniu. W sumie — w II półroczu 1977 r. na zaopatrzenie rynku dostarczy się 43 000 ton tych produktów, czyli o blisko 8 000 ton więcej niż w ciągu pierwszych 6 miesięcy br.

Uruchomienie nowej platformy

ni owsa w Kruszwicy podwyższyło zdolności produkcyjne w tej gałęzi przetwórstwa o 10 proc. Inaczej mówiąc, podaż płatków zbożowych w okresie lipiec — grudzień br. wyniesie już co najmniej 20 000 ton.

Również inne działy przemysłu spożywczego zwiększają produkcję i dostawy na rynek swych wyrobów. M. in. zakłady koncentratów spożywczych dostarczą w obecnym półroczu o ok. 18—20 procent tych produktów więcej niż w analogicznym okresie roku ubiegłego. Z kolei załogi przemysłu chłodniczego dążą do wyprodukowania w br. ponad plan blisko 10 000 ton mrożonek owocowo-warzywnych i mrożonych wyrobów kulinarnych. Dzięki rytmicznej pracy przetwórci spółdzielczości rolniczej oraz przemysłu owocowo-warzywnego w br. dostawy rynkowe wzrosną m. in. o 12 000 ton konserw warzywno-mięsnych, o kilka tysięcy ton dżemów i powideł oraz o kilkanaście tysięcy ton marynat warzywnych. (PAP)

Uczestniczą delegacje 40 państw

W Warszawie rozpoczął obrady kongres wychowania przedszkolnego

Z udziałem przedstawicieli z około 40 krajów rozpoczął się w Warszawie XV Kongres Międzynarodowej Organizacji Wychowania Przedszkolnego (OMEP), który toczyć się będzie pod hasłem „O najwyższe dobro dziecka”.

Obrady otworzyła przewodnicząca OMEP Margaret Devine, podkreślając zadania organizacji, których treścią jest dążenie do stworzenia jak najlepszych warunków życia i rozwoju dzieciom we wszystkich krajach. (PAP)

Wielka manifestacja w Bukareszcie

33 rocznica antyfaszystowskiego powstania w Rumunii

Cały naród rumuński obchodził 23 sierpnia 33-rocznicę antyfaszystowskiego i antyimperialistycznego zbrojnego powstania narodowego.

W obecności prezydenta Nicolae Ceausescu i innych rumuńskich przywódców partyjnych i państwowych w Alei Lotników w Bukareszcie odbyła się we wtorek wielka mani-

festacja ludzi pracy stolicy Rumunii.

Przybyli na nią liczni zaproszeni działacze życia społecznego, kulturalnego i naukowego, pracobnicy pracy, weterani ruchu komunistycznego i robotniczego Rumunii i wojny antyhitlerowskiej oraz goście z zagranicy.

Podobne obchody odbędą się również w innych miastach. (PAP)

Narada we Wrocławiu

Przeciwdziałanie skutkom powodzi w rolnictwie

We Wrocławiu odbyła się 23 bm. narada odpowiedzialnych za sprawy rolnictwa sekretarzy KW PZPR i wicewojewodów z południowo-zachodnich województw, w których wystąpiła powódź. Dokonano wszechstronnej oceny przebiegu trudnych prac zniwowych na terenach dotkniętych powodzią oraz ustalono najskuteczniejsze sposoby i kierunki dalszego działania zmierzającego do przyspieszenia zbioru zbóż i przygotowania się gospodarstw do siewów jesiennych.

W naradzie wzięli udział: zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, min. rolnictwa — Kazimierz Barcikowski, sekretarz KC PZPR — Józef Pińkowski i I sekretarz KW PZPR we Wrocławiu — Ludwik Drożdż. (PAP)

Dokończenie ze str. 1

rzowa Iranu z zainteresowaniem wysłuchiwała informacji nt. historii zakładów HCP założonych w 1848 r. Należą one do najstarszych, a jednocześnie do największych i najnowocześniejszych w naszym kraju.

Dostojni goście udają się na zwiedzanie hal fabrycznych HCP. Z zainteresowaniem oglądają nowoczesne, wyposażone na najwyższym poziomie światowym — węzły produkcyjne. Przy stanowiskach pracy widnieją proporzki w barwach Iranu i Polski.

Zapoznając się z produkcją czołowego w HCP — wydziału W-2 dostojni goście zostają poinformowani, iż w ostatnich latach nastąpiła dalsza modernizacja budowanych w Poznaniu silników; zaczęto seryjnie dostarczać nowe typy maszyn o wyższych parametrach technicznych i jeszcze lepszych własnościach eksploatacyjnych.

Na zakończenie swego pobytu w zakładach „H. Cegielski” Szachinszach Iranu i Cesarzowa Iranu wpisali się do księgi pamiątkowej HCP.

WIZYTA W RATUSZU

Następnie dostojni goście przybywają na Stary Rynek serdecznie pozdrawiani przez licznie zgromadzonych tu mieszkańców Poznania. Na Ratuszu poznańskim, powiewają — flaga szachinszacha i flaga biało-czerwona. Prastarym zwyczajem Szachinszach Iranu otrzymuje od gospodarzy miasta symboliczny klucz do stolicy Wielkopolski. Cesarzowa Iranu młodzież wręcza bukiet pięknych kwiatów.

Gospodarze zapraszają dostojnych gości do Ratusza.

W okazałej Sali Renesansowej ich cesarskim gościom przedstawiono dzieje, dorobek

Szachinszach Iranu i cesarzowa Iranu przebywali w stolicy Wielkopolski

i perspektywy woj. poznańskiego, regionu należącego do najszybciej rozwijających się w naszym kraju. Przypomniał, że Wielkopolska odegrała ważną rolę w kształtowaniu się państwa polskiego, będąc przed 1000 lat jego kolebką.

Dostojnych gości podejmował śniadaniem w Sali Królewskiej przewodniczący WRN Jerzy Zasada. Zaznaczył on, że Poznań znany jest w irańskich kołach gospodarczych nie tylko jako centrum przemysłowe, ale również jako siedziba międzynarodowych targów. Iran już wielokrotnie uczestniczył w tym cenionym w świecie pokazie osiągnięć gospodarczych i technicznych, przedstawiając swój coraz bardziej znaczący dorobek. Informując ich cesarskie moście, iż w przyszłym roku odbędą się 50 MTP, przewodniczący WRN w Poznaniu przekazał zaproszenie dla wystawców z Iranu do udziału w tym jubileuszowym forum międzynarodowej wymiany handlowej i współpracy.

Szachinszach Iranu Mohammad Reza Pahlavi Aryamehr podziękował w imieniu cesarzowej Iranu i swym własnym za serdeczne przyjęcie, które zgótowało im społeczeństwo Poznania. Nawiązując do wizyty w Zakładach H. Cegielskiego dostojni goście z uznaniem mówili o produkcji tego przedsiębiorstwa, podkreślając, iż wielkie wrażenie wywarły na nim stosowane tam nowoczesne rozwiązania technologiczne i konstrukcyjne, m. in. na wydziale silników okrętowych.

Serdeczne przyjęcie, z jakim spotykamy się dziś w Poznaniu — stwierdził szachinszach Iranu — jest jeszcze jednym dowodem tradycyjnych stosunków przyjaźni, jakie łączą nasze oba narody. Nawiązując do pełnej wymowy ceremonii wręczenia mu symbolicznego klucza do miasta, dostojni goście podkreślili, że ten wzruszający moment na zawsze pozostanie w pamięci zarówno jego i cesarzowej Iranu.

Miłym momentem wizyty ich cesarskich gości w Ratuszu był koncert synnego chóru Chłopców i Męskiego Filharmonii Poznańskiej pod dyktando Stefana Stuligrosza. Przyjmując z aplauzem występ zespołu, który ma na swym koncie liczne tournée w krajach kilku kontynentów, dostojni goście żywo interesowali się tradycjami polskiej kultury muzycznej, które w samym tylko Poznaniu sięgają połowy XV wieku.

Na zakończenie pobytu w Ratuszu ich cesarskie moście wpisały się do księgi pamiątkowej.

ZWIEDZANIE MIASTA

Następnie szachinszach Iranu i cesarzowa Iranu w towarzyszywie przewodniczącego Rady Państwa i jego małżonki obejrzyli starówkę poznańską, podziwiając pieczołowicie odrestaurowane zabytki dawnej architektury. Na rynku staromiejskim oraz na przyległych ulicach zgromadzeni poznańscy goście gorąco pozdrawiali

dostojnych gości, obdarowując ich kwiatami. Nawiązywano krótkie, bezpośrednie rozmowy.

Z kolei dostojni goście udali się do dzielnicy mieszkaniowej Rataje. W czasie przejazdu przez nowoczesne, zazielenione i ukwieczone aleje dzielnicy podziwiano funkcjonalność i estetykę wzniesionych do mów i licznych obiektów użyteczności publicznej. Szachinszach i cesarzowa Iranu oraz przewodniczący Rady Państwa z małżonką przyjęli na prośbę do jednej z pięknych placówek na „Osiedlu Młodych” — domu przyjaźni „Trojka”. Dostojni goście zwiedzili pracownię, w której rozwijają swe zainteresowania i pasje artystyczne najmłodsi poznańscy; następnie uczestniczyli w zaimprovizowanym występie zespołu chóralno-tanecznego dzieci. Jedną z dzieł czynnych ofiarowała cesarzowej Iranu Farah Pahlavi olbrzymią piękną lalkę w wielkopolskim stroju ludowym. Jej cesarska mość serdecznie ucałowała młodzieńską poznaniankę.

Wprost z dzielnicy Rataje kolumna samochodów udała się na lotnisko. Na płycie pojawiła się młodzież z zespołu „Parada” z poznańskiego Pałacu Kultury. Przy dźwiękach skocznej muzyki młodzi tancerze, odziani w stylizowane kostiumy historyczne zademontowali barwne widowisko, które spotkało się z żywym aplauzem.

Serdecznie żegnani przez gospodarzy miasta i województwa szachinszach Iranu i cesarzowa Iranu oraz przewodniczący Rady Państwa z małżonką opuścili Poznań.

Środowy program wizyty przewiduje m. in. odwiedzenie przez dostojnych gości Wybrzeża Gdańskiego. (PAP)

KRONIKA DNIA

WICEPREMIER T. WRZASZCZYK W LESZNIE

Wczoraj odwiedzili Leszno przedstawiciele najwyższych władz państwowych z zastępcą członka Biura Politycznego KC PZPR, wiceprezesem Rady Ministrów, przewodniczącym Komisji Planowania — Tadeuszem Wrzaszczykiem i ministrem administracji, gospodarki terenowej i ochrony środowiska — Marią Młczarek. Goście odwiedzili najważniejsze obiekty przygotowane w Lesznie z okazji tegorocznych Centralnych Dożynek oraz Leszczyńską Fabrykę Pomp. (tt)

DAR NA CENTRUM ZDROWIA DZIECKA

Przewodniczący Społecznego Komitetu Budowy Pomnika — Szpitala Centrum Zdrowia Dziecka, min. Janusz Wieczorek przyjął Czesławą Czester-Grabowską z USA, wydawcę pisma „Post Eagle”, kandydującego w roku bieżącym na stanowisko gubernatora stanu New Jersey. C. Czester-Grabowska przekazała kwotę ponad tysiąc dolarów, zebraną wśród czytelników pisma, deklarując także dalszą zbiórki oraz wprowadzenie stałej informacji o budowie Pomnika — Szpitala Centrum Zdrowia Dziecka. (PAP)

Aresztowanie byłego współpracownika I. Gandhi

Bansi Lal, były minister obrony Indii i jeden z najbliższych współpracowników b. premiera Indii Gandhi w okresie stanu wyjątkowego (czerwiec 1975 — marzec br.), został aresztowany 23 bm. pod zarzutem sprzeniewierzenia 350 tysięcy rupii (40 tysięcy dolarów) z funduszu Kon-

gresu Młodzieżowego — organizacji, kierowanej od marca br.

Bansi Lal jest już czwartym byłym współpracownikiem Indii Gandhi aresztowanym w ciągu ostatnich 8 miesięcy pod zarzutem sprzeniewierzenia funduszy kongresowych. PAP

Przegląd programów rozrywkowych

„Interwizja - Sopot 77”

23 bm. rozpoczął się w Sopocie I przegląd programów rozrywkowych „Interwizji — Sopot 77”. Jest to impreza związana z rozpoczynającym się dzisiaj Międzynarodowym Festiwalem Piosenki w Sopocie. Do konkursu o „Bursztynową antenę” zgłoszono 18 programów zrealizowanych w telewizjach 8 krajów. Programy te są prezentowane jury i publiczności na ekranach telewizorów w kolorze. (PAP)

E. Gierek odwiedził Olsztynskie

Dokończenie ze str. 1

trzemna laty przemysłową fermę tuż trzody chlewnej w Knopinie, wchodzącą w skład dobromiejskiego przedsiębiorstwa gospodarki rolnej. I sekretarz KC PZPR interesował się możliwością zwiększenia hodowli bydła oraz prowadzonej na fermie, we współpracy z naukowcami Olsztynskiej Akademii Rolniczo-Technicznej, badaniami nad wykorzystaniem obfitujących w białko nowych surowców jako komponentów mieszanek paszowych. E. Gierek zapoznał się z prowadzoną przez PGR działalnością socjalną zmierzającą do zapewnienia pracownikom i

ich rodzinom jak najlepszych warunków bytowych.

I sekretarz KC PZPR odwiedził także przekazany do użytku przed tegorocznym Świętem Odrodzenia zakład mechanizacji i automatyzacji montażu „Unitra — Unima” w Szczytnie. Wytwarzane w nim będą m. in. różne elementy elektroniczne, m. in. do produkcji telewizorów kolorowych i aparatury pomiarowej.

Na zakończenie wizyty E. Gierek spotkał się z członkami sekretariatu KW PZPR w Olsztynie. (PAP)

KOMUNIKAT
TOTALIZATORA SPORTOWEGO
P. P. Totalizator Sportowy zawiadamia, że w zakładach piłkarskich z dnia 20/21 bm. stwierdzono:

Liga angielska: 2 row. z 12 traf. — wygr. po ok. 227.500 zł, 30 row. z 11 traf. — wygr. po ok. 9.000 zł, 585 row. z 10 traf. — wygr. po 765 zł.

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje w najbliższych dniach zachmurzenie. Temperatura minimalna od 11 do 10 stopni, maksymalna od 18 do 21 stopni. Wiatry słabe. Wczoraj o godz. 17 zanotowano następujące temperatury: w Kaliszu i Koninie — 15 stopni, w Lesznie — 18, w Pile — 17, w Poznaniu — 19; ciśnienie 748,4 mm. Hg. Dziś wiatr słaby, mgła. Dziś wiatr słaby, mgła. Dziś wiatr słaby, mgła.

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”: POZNAŃ, UL. GRUNWALDZKA 19
Adres pocztowy: skrytka nr 1074, 60-959 Poznań
Redaguje kolegium:
Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Flejsierowicz i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy red. naczelnego),
Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Eugeniusz Cofka, Zbigniew Sęk, Zbigniew Szumowski.

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefony: 600-41 łączą wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 665-718. Sekretariat red. naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 665-718. Sekretarz redakcji 648-85. Dział Informacji 665-939. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19/60-782 Poznań, tel. 665-916. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk: PZG im. M. Kasprzaka—Poznań.

Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc (26 zł), kwartał (78 zł), półrocze (156 zł). Indeks nr 35028

Wielkopolska dla eksportu

Ważne, jaki to towar

W tym roku odbiorcy zagraniczni zakupili towarów wyprodukowanych w Wielkopolsce, wartości 2,5 mld zł. Taką wartość eksportu zaplanowano z województw: kaliskiego, konińskiego, leszczyńskiego, pilskiego i poznańskiego. Ciężar tego zamierzenia eksportowego rozkłada się równie pomiędzy poszczególne województwa. Na przykład z Poznańskiego wyeksportuje się towary wartości 1,33 mld zł, z Leszczyńskiego 1,09 mld zł, z Kalisza 0,85 mld zł, z Konińskiego 0,75 mld zł, z Pilskiego 0,65 mld zł.

Lecnie tegoroczny eksport z Wielkopolski wzrasta o 29 mln zł. Dy namika nie jest więc wielka, a i tak jej osiągnięcie okazuje się zadaniem trudnym. Trwa jacy nadal kryzys gospodarczy w szeregu krajach rozwiniętych powoduje różne ograniczenia przywózowe tych państw. Ostatnio np. aż 32 grupy towarów podlegały ograniczeniom ilościowym wprowadzonym przez państwa kapitalistyczne.

NIEDOBORY I PRZEKROCZENIA

Jak w tej sytuacji realizowany jest nasz eksport? Bieżące problemy oraz istniejące jeszcze rezerwy i możliwości dobrze ilustruje sytuacja w produkcji eksportowej w woj. poznańskim, którego przed sięwzięcia najbardziej ważą na wykonaniu planu eksportu w naszym regionie. W pierwszym półroczu tego roku sprzedaż wyrobów produkcji poznańskiej i usług na eksport wzrosła w porównaniu do analogicznego okresu roku ubiegłego o 4 procent, ale w ciągu 6 miesięcy zadania roczne wykonano zaledwie w 39,7 procentach. Aż 35 przedsiębiorstw wykazuje znaczne niedobory w stosunku do planu I półrocza. Powyżej 50 proc. planu rocznego uzyskały takie zakłady, jak „Cegielski”, „Pomet”, „Polfa”, „Poznańska Fabryka Łożysk Tocznych”, „Poznańskie Zakłady Drobnarstwa i Regionalny Związek Spółdzielni Inwalidów”. Małe zaawansowanie zadań rocznych występuje w spółdzielniach podległych Centralnemu Związkowi Spółdzielczości Pracy, Cukrowniach Wielkopolskich i Przedsiębiorstwie Przemysłu Chemicznego.

W minionych dwóch latach w Poznaniu obserwuje się spadek produkcji eksportowej artykułów rolno-spożywczych,

natomiast wzrost — wyrobów przemysłu maszynowego, lekkiego, chemicznego, elektrochemicznego, wyrobów ze szkła oraz usług budowlano-montażowych. To zjawisko należy uznać za korzystne. Również korzystna jest kontraktacja eksportowa z krajami socjalistycznymi. Znacznie gorzej natomiast z krajami kapitalistycznymi. Na przykład przemysł chemiczny ułokował zaledwie 48,7 procent swojej produkcji którą zamierzał w tym roku tam sprzedać, zakłady przemysłu maszyn ciężkich i rolniczych — 44,6 proc., zakłady CZSP — 42,5 procent, przemysłu drzewnego — 72,4 a łącznie tylko 18,1 procent.

W licznych przedsiębiorstwach występuje ponadto niepokojące zjawisko przesuwania dostaw na koniec kwartału co stwarza kłopoty transportowe, przeciążenie przejść granicznych i przyczynia się do opóźnienia dostaw. Przedsiębiorstwa przemysłu meblarskiego i chemicznego notują trudności eksportowe głównie z powodu nierytmicznych dostaw z powodu nierytmicznych do staw zaopatrzeniowych, z których część pochodzi z importu. Fabryki mebli natrafiają również na duże trudności w zdobyciu odpowiedniej tarcicy, płyt wiórowych, oklein i lakierów. W tej sytuacji bardzo pozytywnym faktem jest, iż przemysł meblarski w coraz większym zakresie wykorzystuje do malowania mebli krajowe farby i lakiery, iniekcje rodzimą produkcję atrakcyjnych tkanin obiciowych oraz przyspiesza rozbudowę fabryk okuć meblowych.

W licznych zakładach stwierdza się, iż mimo priorytetu dla produkcji eksportowej jej zaopatrzenie w niezbędne surowce i materiały jest podobnie kłopotliwe, jak dla wyrobów na rynek wewnętrzny. Na „Modenie” występują duże braki w zaopatrzeniu w krajowe tkaniny i dodatki do produkcji odzieży, toteż zakłady te zmuszone są zwiększać zakres tzw. szycia usługowego, czyli produkcji z materiałów otrzymywanych od odbiorców zagranicznych.

OGRANICZENIE IMPORTU

Niekorzystne jest również to, że nadal tylko nieliczne przedsiębiorstwa nawiązują po rozumienia kooperacyjne z granicą, i to głównie z krajami socjalistycznymi. Natomiast kooperacja z krajami kapitalistycznymi ma sporadyczny charakter, a zawierane umowy dotyczą przeważnie krótkich okresów.

Cenne są inicjatywy tych zakładów, które podejmują duże wysiłki aby ograniczyć import surowców z krajów kapitalistycznych, jak to czyni np. „Pomet”, bądź zastępować go wyrobami produkcji krajowej, co ma miejsce we wrzesińskim „Tonsilu”. To prawidłowe zjawisko ma jednak ujemne skutki. Obowiązująca np. od ubiegłego roku zasada bilansowania eksportu i importu obrotów w handlu zagranicznym w przekroju poszczególnych resortów doprowadza niekiedy do ograniczenia importu pewnych surowców niezbędnych do produkcji. Wpłynęło to np. w I kwartale tego roku na spadek produkcji eksportowej w „Pollenie — Lechii”.

Z kolei cenne byłyby inicjatywy, jak zrealizowane w przemyśle odzieżowym, gdzie zastąpiono importowane guziki produkowanymi przez fabrykę „Lech” w Gnieźnie, która jak się okazało miała niewykorzystane moce produkcyjne. Nadal niepotrzebnym obciążeniem importu są niektóre wyroby eksportowane w opakowaniach kupowanych za granicą co ma np. miejsce w przypadku sprzedaży wódek przez zakłady „Polmos” z Poznania.

NAJPIŁNIEJSZE ZADANIE

Równocześnie obserwuje się szereg zjawisk korzystnych, których utrwalanie jest obecnie najpilniejszym zadaniem eksporterów. Przedsiębiorstwa przemysłu lekkiego, spożywczego oraz maszyn ciężkich i rolniczych, znacznie poprawiły terminowość dostaw eksportowych. Lepsza jest też jakość wyrobów eksportowanych z zakładów przemysłu maszynowego, chemicznego, maszyn ciężkich i rolniczych, meblarskiego oraz lekkiego i spółdzielczego szycia. W znacznej mierze poprawę tę osiągnięto w wyniku nakładów na modernizację w ubiegłym 5-letciu. Obecnie dużym uznaniem cieszą się wyroby „Telkom-Telety”, „Cegielskiego”, wyroby „Centry” mają 317 znaków jakości, a dostawy eksportowe Poznańskiej Fabryki Łożysk Tocznych uzyskały takie zaufanie odbiorców, że są zwolnione z kontroli „Polcargo”.

Te przykłady prowadzą do wniosku, iż wielkopolskie towary przeznaczone na eksport w najbliższym okresie jeszcze bardziej wyróżniać się będą dobrą jakością. Tylko to może zagwarantować powodzenie na rynkach zagranicznych i konkurencyjność polskich produktów.

MAREK PRZYBYLSKI



Tak wyglądało na terenach dotkniętych tegoroczną powodzią.

Kiedy ciepło zwrotnikowe styka się z arktycznym chłodem

Jak doszło do powodzi na Dolnym Śląsku?

Wielu naszych czytelników zapytuje, jak to się stało, że w naszych warunkach klimatycznych mogło spaść tak dużo deszczu i spowodować aż tak wielką powódź, jaka nawiedziła rejony Dolnego Śląska na początku sierpnia br. Po odpowiedzi na to pytanie zwróciliśmy się do inż. Jana Kostrzewy, kierownika sekcji hydrologicznej Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej.

Zanim jednak przejdziemy do rozmowy z wybitnym specjalistą hydrologii, kilka słów o układzie barycznym, który najbardziej „zawinił” w doświadczenia powodzi.

W ostatnich dniach lipca utworzył się nad Europą środkową dość aktywny niż, który sięgał niemal od Morza Czarnego aż po rejon Berlina i Danii. Dalej na zachód utrzymywał się układ wyżowy, obejmujący Skandynawię oraz sięgający daleko na północ. Dla lepszego zrozumienia mechanizmu tworzenia się silnych stref opadów trzeba dodać, że najwięcej pada wtedy, gdy ścierają się dwie różne masy — ciepła i bardzo wilgotna z chłodną i bardziej suchą. Ten kontrast temperatury, wilgotności i ciśnienia za ważył na obfitości opadów na przełomie lipca i sierpnia. Od południa i południowego wschodu nacierało nad Polskę własnie bardzo ciepłe i o dużej wilgotności powietrze pochodzenia zwrotnikowego, z temperaturami powyżej 25 stopni

i dochodzącymi do 28—30 stopni, a od północy i północnego zachodu atakował chłód pochodzenia arktycznego z rejonu Skandynawii. Układ zatokowy był ponadto tak niekorzystny, że obejmował rejony podgórskie, gdzie dochodził jeszcze dodatkowy czynnik. Masy powietrza chłodnego napływające od północy i ścierające się z ciepłym, napotykały pasmo górskie — Karkonoszy, urosły się ku górze i jeszcze zaostriły proces tworzenia się opadów. Nawarstwiło się zatem wiele niekorzystnych dla nas czynników, w jednym miejscu — czyli na południowym zachodzie Polski i w jednym czasie kilku dni. Słaby ruch poziomny całego niżu i jego uporczywe utrzymywanie się nad Polską przedłużyło o kilka dni opady, których niezwykłą obfitość tłumaczy się właśnie wielką zawartością par wodnej w ciepłym powietrzu oraz niekorzystnymi czynnikami lokalnymi.

— Skoro znamy już sytuację baryczną i przyczyny meteorologiczne, przejdźmy do skutków tej katastrofalnej sytuacji...

— Trzeba jeszcze dodać, że stan wody w dorzeczu Odry, a zwłaszcza na jej górskich dopływach, był znacznie wyższy w końcu lipca, aniżeli w dorzeczu Wisły. To był także czynnik niekorzystny, wywołany przez poprzednie długotrwałe opady, aczkolwiek jeszcze nie powodziowej. Stan wody osiągał na dopływach Odry poziom tak zwanej wody

średniej, a miejscami nawet wysokiej. Jeżeli wyobrazimy sobie, że do już sporej ilości wody dojdą w ciągu kilku dni wręcz katastrofalne opady — łatwo zrozumieć tak niebezpieczny w skutkach i gwałtowny przybór wód w całym dorzeczu, a zwłaszcza w rzekach górskich i podgórskich Dolnego Śląska.

— Jakiej wielkości opady zadecydowały o klęsce powodzi?

— Synoptycy zgromadzili takie dane — na przykład w rejonie Karkonoszy, a szczególnie w rejonie samej Śnieżki spadło od godziny 8 rano w dniu 30 lipca do godziny 8 rano w dniu 4 sierpnia aż 345,8 milimetrów deszczu! Ponad połowa rocznej sumy opadów na nizinach w Polsce i to w kilka dni. Pod Jelenią Górą — 174 milimetrów, koło Legnicy — 148, w Raciborzu — 142,2, w Krakowie — 139 i po ponad 90, 80 czy 70 milimetrów w innych rejonach Polski południowej i zachodniej. Jeżeli uświadomimy sobie, że wielka i kilgodzinna burza może dać przeciętnie od 20 do 40 milimetrów deszczu i wywołać lokalne wylewy to tak wielka ilość wody spadłej z chmur musiała prędzej czy później doprowadzić do szybkiego wzrostu poziomu wszystkich rzek na tych terenach i przekroczenia stanów alarmowych

Dokończenie na str. 6
CZESŁAW NOWICKI
— WICHEREK

Nie wolno używać takich słów, jak: zagadnienie i koncepcja. Trzeba pracować”. (K. L. Gałczyński)

Jedni dekorują ściany dyplomami, inni reprodukcjami, a w gabinecie prof. dr. hab. Zbigniewa Czerwińskiego, kierownika Zakładu Ekonomometrii Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, znalazł się właśnie myślny autor „Zielonej gęsi”, obok paru innych, również celnych powiedzeń, m. in. Tadeusza Kotarbińskiego.

— Czy jest ekonometria, panie profesorze?

— Ekonometria dopiero staje się — mówi Zbigniew Czerwiński. — Podejmuje ona problemy ekonomiczne, ale ujmując je i „widzi” na sposób matematyczny. Narodziła się ta nauka przed półwieczem i była trochę definiowana. Ostatnio pojawiła się tendencja obejmowania nią wszelkich badań matematyczno-ekonomicznych, zmierzających do wykreślenia zależności między określonymi wielkościami gospodarczymi, takimi jak inwestycje, zatrudnienie, wartość produkcji lub do ustalenia najlepszych rozwiązań z ekonomicznego i organizacyjnego punktu widzenia. Ekonometria nie jest jednak ani jednolitą nauką, ani nie ma wyraźnych określonych granic.

Kilkunastoosobowy zespół pracowników Zakładu Ekonomometrii ma sporo pracy, bowiem coraz więcej jednostek gospodarczych podpisuje z uczelnia porozumienia, by uzyskać optymalny sposób działania. Toteż w zakładzie kierowanym przez prof.

W pracowniach poznańskich naukowców

Zadecydują udane eksperymenty

Z. Czerwińskiego obok prac nad rozwijaniem samych metod badawczych służących podejmowaniu decyzji i prognozowaniu, prowadzi się prace eksperymentalne, których część wykonują właśnie z zawartych porozumień.

Kierownictwo Zakładów Przemysłu Metalowego H. Cegielski w Poznaniu chciałoby więc wiedzieć, w jaki sposób przydzielać zadania pracownikom poszczególnych stanowisk, aby były one dobrze wykorzystywane, co pozwoliłoby najlepiej wywiązywać się z zobowiązań wobec licznych odbiorców. W Poznanskim Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego nr 2 chcieliby znać odpowiedź na pytanie, w jakiej kolejności należy produkować poszczególne elementy prefabrykowane, by koszty postępu urządzeń wytwórczych były jak najniższe. PPBP nr 2 zamówiło także opracowanie możliwie najlepszego rozwiązania organizacji transportu prefabrykatów budowlanych z wielu punktów załadunku na place budów.

Przypomnijmy w skrócie istotę uprzedmiotów metody budowania. Polega ona na montowaniu wielkopłytych prefabrykatów wyprodukowanych i magazynowanych w specjalnej wytwórni. Stamtąd rozsyła się je na poszczególne pla-

ce budowy, przy czym transport odbywa się w określonej przez technologię kolejności oraz w zestawach określonych ilością środków transportu. Na placu budowy elementów przywiezionych z wytwórni już się nie magazynuje, lecz od razu przekazuje się je do prowadzonego bez przerwy montażu. Największą trudność przy ustalaniu kolejności wysyłania płyt z wytwórni polega na uwzględnieniu szerokiego frontu robót oraz ograniczonej przepustowości stanowisk załadunku. Jaki więc winien być front robót przy określonej liczbie stanowisk załadunku? Na takie między innymi pytanie stara się odpowiedzieć pracownicy Zakładu Ekonomometrii, a opracowane przez nich matematyczne sposoby rozwiązywania zagadnień, czyli tak zwane algorytmy, weryfikowane są obecnie w praktyce.

Jeżeli ekonometria sprowadza się — najogólniej mówiąc — do wykorzystywania matematyki w ekonomii, następuje pytanie, w jakim stopniu królowa nauk może pomóc swej młodszej siostrze. Warunkiem udzielenia takiej pomocy jest zbudowanie modelu zachowania się komponenta, przedsiębiorstwa lub całej gospodarki narodowej. Pomoc matematyka okazuje się niezbędna zarówno wtedy, gdy trzeba poprawnie zbudować model, jak i wtedy, gdy należy zbadać konsekwencje, do któ-

rych on doprowadzi. Matematyka okazuje się też potrzebna do weryfikowania założeń, na których model się opiera, a także wtedy, gdy ekonomista chce podjąć najlepszą z możliwych decyzję.

No właśnie. Z decyzjami ekonomistów czasem lubimy się nie zgadzać. Mówimy wtedy, że albo zostały podjęte zbyt wcześnie, albo zbyt późno, albo — że należało zdecydować inaczej. Co na to ekonometryk?

Ekonometryk lojalnie wyjaśnia, że mechanizm działania gospodarki socjalistycznej nie został jeszcze do końca rozszyfrowany. Stwierdzenie to odnosi się zwłaszcza także do gospodarki kapitalistycznej, czego dowodem są zaskakujące nieraz w świetle teorii ekonomicznej procesy rozwijające się obecnie w krajach zachodnich. Doświadczenia związane z budową odpowiednich modeli ekonometrycznych w Polsce są dotychczas skromne. Próby matematycznego modelowania gospodarki narodowej podejmowano wprawdzie wielokrotnie, ale — wiedza o związkach i uwarunkowaniach między zjawiskami gospodarczymi nie jest jeszcze kompletna.

Ekonometrycy poszukują obecnie najlepszych rozwiązań i właśnie w ramach tych poszukiwań zespół profesora Czerwińskiego opracował ana-

lizę modeli matematycznych mających służyć sterowaniu procesami rozwoju gospodarki socjalistycznej. Opracowanie to wykonano na zlecenie Instytutu Organizacji i Kierowania, realizując jeden z węzłowych problemów badawczych. Poznańscy ekonometrycy ocenili dotychczasowe osiągnięcia w tej ważnej dziedzinie oraz przeprowadzili selekcję tych nurtów badań, które z korzyścią dla kierowania gospodarką winny być nadal rozwijane.

— Zbudowanie idealnego modelu — mówi Z. Czerwiński — nie jest dziś jeszcze możliwe, chociaż — istotnie — nęcąca jest perspektywa sytuacji, w której planista kształtujący racjonalną wizję gospodarki będzie mógł szybko zorientować się, jakie będą konsekwencje różnych decyzji. W naszych dalszych badaniach chcemy zająć się konstrukcją systemu modeli, który najbardziej odpowiadałby potrzebom i możliwościom gospodarki, a następnie przeprowadzić odpowiednie obliczenia eksperymentalne. Tak, eksperymentalne, bo przecież nie teoretyczne dyskusje, lecz udane eksperymenty zadecydują o kształcie modelu dostosowanego do planowej gospodarki narodowej. To zaś, w jakim stopniu zostanie on wykorzystany, zależy będzie nie tylko od jego przystosowania do potrzeb praktyki, lecz i od umiejętności posługiwania się modelami przez różne ośrodki kierujące procesami gospodarczymi.

ZYGMUNT ROLA

pełnym GŁOSem

Jak to ma być

Praktykant—pracownikiem?

Na temat zlej organizacji wakacyjnych praktyk studenckich, ich niewielkiej przydatności dla zawodowego doskonalenia studentów wylano już morze atramentu. Czy są jakieś zmiany na lepsze? Na to pytanie odpowiada Mieczysław Stańczak, dyrektor Departamentu Studiów i Badań Technicznych Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki.

— Sam „popelnilem” wiele krytycznych artykułów na ten temat w latach 1967—69, gdy byłem działaczem studenckim. I muszę powiedzieć, że w dalszym ciągu poprawa jest nie wielka. Większość praktyk odbywa się w miesiącach urlopowych, a urlopowy exodus obejmuje także kadre inżynierijno-techniczną, ekonomiczną, co w konsekwencji powoduje brak nadzoru nad praktykantami.

— Cóż więc student robi na takiej „praktyce”?

— Nic nie robi, bo nie otrzymuje konkretnych zadań. „Za poznaje się” z procesem produkcyjnym, czyli jest tylko jego biernym obserwatorem.

— Rozumiem, że pierwszoplanowym zadaniem zakładu pracy jest wykonywanie bieżącej produkcji, ale z drugiej strony taka praktyka mija się z celem, jest dla studenta zwykłą stratą czasu. A potem przyjmując do pracy już absolwentów, kierownictwo zakładu pracy dziwi się, że taki „zielony”...

— Powiem więcej, przełom, który jak dotąd niewiele robi dla doskonalenia wiedzy praktycznej studenta, chce, żeby ten sam student już jako absolwent był przygotowany do pracy na konkretne stanowisko. Jakby uczelnia sama mogła zrobić wszystko w tym zakresie i jakby nie było trudnych problemów zawodowej i społecznej adaptacji! Tak sprawy nie stawia się dziś nigdzie na świecie.

— A więc aktywny udział zakładów pracy w organizowaniu i programowaniu praktyk studenckich jest konieczny.

— Najważniejsze jest to, żeby zakłady pracy w trakcie wakacyjnych praktyk studenckich zwracały uwagę na właściwy dobór stanowisk pracy dla studentów. Mówiąc konkretniej, praktykant powinien mieć sta-

tus normalnego pracownika pełniącego w zakładzie pracy obowiązki służbowe w wyznaczonym na praktyki okresie i ponoszącego za to pełną odpowiedzialność. Same zakłady pracy przyjmujące studentów powinny się legitymować nowoczesną organizacją pracy, nowoczesną technologią, nowoczesnymi systemami organizacyjno-ekonomicznymi, tak, aby student miał pełnowartościową konfrontację teorii z praktyką.

— Czy więc resort jest zupełnie bezradny?

— Resort ciągle poszukuje nowych rozwiązań, gdy chodzi o doskonalenie zawodowe studentów. Stąd inicjatywa studiów przemysłowych podjęta przez Politechnikę Warszawską i FSO. Są też inicjatywy świadczące o możliwościach organizowania praktyk studenckich i wiązania procesu dydaktycznego z praktyką w toku całego roku akademickiego. Na przykład studenci kierunku hutniczego AGH mają przez trzy dni w tygodniu zajęcia w uczelni, a pozostałe trzy dni w Hucie imienia Lenina. Na niektórych uczelniach rolniczych wprowadzono praktyki semestralne, Politechnika Gdańska organizuje część procesu dydaktycznego na terenie nowoczesnego zakładu pracy, jakim jest elbląski „Zamech”. W ogóle resort daje szkołom wyższymi swobodę takiej organizacji procesu dydaktycznego, która by nie naruszał programu studiów umożliwiała organizację praktyk studenckich w trakcie roku akademickiego.

— A co z praktykami wakacyjnymi, czy resort zamierza z nich zrezygnować?

— Chcemy je doskonalić. Resort przygotowuje nowelizację rozporządzenia Rady Ministrów o praktykach studenckich. Jej idea jest potraktowanie praktykanta jako pracownika zatrudnionego na konkretnym stanowisku roboczym, związanego umową o pracę ze wszystkimi wynikającymi stąd konsekwencjami.

Rozmawiała

HALINA SZYPULSKA

SPRAWY nie tylko MŁODYCH

Wystarczy że ktoś wysłucha

Ewa i Marta nie spotykają się zbyt często, nie spotykają się też bez przyczyny. Ich kontakty są do syć charakterystyczne. Marta zawsze przybiega zaferowana, zdyszana. Zanim zacznie mówić, Ewa już wie — to kolejna wersja tych samych, powracających wciąż problemów...

Marta nie umie skrywać swych kłopotów. Musi mówić. Kiedyś miała więcej powierników, lecz zawiodła się na nich. Nie, nie dlatego, że słuchali jej nieuważnie lub lekceważyli jej słowa. Wręcz przeciwnie. Przejmowali się jej do mowy kłopotami. W chaos słów, w gąszcz opowiadanych przez nią wciąż od nowa ważnych i nieważnych zdarzeń usiłowali wprowadzać jakiś logiczny porządek. Tłumaczyli Marcie, co robi źle, jak powinna postępować, jak konsekwentnie działać. Ale wtedy było jeszcze gorzej. Marta z nikim nie zgadzała się ani w ocenach, ani we wskazówkach.

Na każdą możliwość rozwiązania miała sto kontrargumentów, kończyło się więc zwykle tak samo — wielkim jej rozgoryczeniem: „Nikt mnie nie rozumie”. „Nikt nie chce mi pomóc”. Wiele przerekło sobie wtedy, że więcej nie będą mieszać się w prywatne sprawy Marty. „Rób jak uważasz”...

Tylko z Ewą jest inaczej. Od niej wychodzi uspokojona. Bo Ewa słucha jej inaczej. Kiedy Marta któryś już z kolei raz

przytacza wszystkie złe cechy charakteru swoich najbliższych (odwołuje wszystko natychmiast po zawarciu z nimi pokój), Ewa nie przerywa jej gestami zniecierpliwienia, nie mówi: „ale co tam, znowu zaczynasz, mówiłam ci przecież”...

Uważnie słucha żalów i pretensji zaczynanych z coraz to innej beczki, stara się zrozumieć rozżalenie Marty. Nigdy, ale to nigdy nie dochodzą do konkretnych wniosków przydatnych na przyszłość. Nie znajdują rozsądnego wyjścia. Bo Marta przecież wcale tego nie chce. Nie chce nawet rozmawiać (to zakłada udział obu stron i konieczność porozumienia). Marta chce tylko mówić. I chce, by jej słuchano...

☆

To naturalne. Człowiek potrzebuje innych ludzi. Potrzebuje nie tylko po to, by łatwiej przeżyć, lecz także, by się rozwijać, by mieć satysfakcję ze swego życia. Potrzebuje ich, by przy „pełnych światłach” z innymi przeżywać radości (mówi się, że prawdziwa samotność jest wtedy, gdy nie ma z kim podzielić się swoją radością). Trzeba mieć komu powierzyć swoje trudności i kłopoty. Ale nie zawsze jest to możliwe. Odległość od człowieka do człowieka zwiększa się, chociaż ocieramy się o siebie

w tłumie. Każdy ma swoje sprawy, swoje kłopoty, myśli, zadania.

Człowiek, uciekając od samotności, wymyślił więc instytucję, w której ktoś go na pewno wysłucha. Jest nią telefon zaufania. Pod tym specjalnym numerem ktoś nieznajomy, mający tylko taką czy inną barwę głosu czeka, żeby wysłuchiwać bolesnych, często najbardziej osobistych zwierzeń. Czego słuchają tamci ludzie? Z czym dzwonią ci zrozpaczeni i zagubieni?

Okazuje się, że najwięcej dramatów wywołuje alkoholizm. I nie ma tu podziałów wiekowych. Dzwonią wszyscy: 60-letni mężczyzna w samobójczym upojeniu alkoholowym; koleżanka 14-letniego chłopca pijanego do nieprzytomności. Szukają też pomocy ludzie na stanowiskach, którzy nigdy nie odważyliby się pójść do poradni; żona, otwierając kurek gazu z powodu męża alkoholika...

Obok znacznej liczby tych, którzy telefonując tutaj oczekują mniej lub bardziej konkretnej informacji, numer ten wykrecają również ludzie, którzy chcą tylko, by ich wysłuchano. Pragną mówić o sobie. Coraz częściej są to ludzie młodzi. Dzwonią, bo czują się samotni, bezsilni, nie potrafią odnaleźć miejsca dla siebie; uwikłani w konflikty rodzinne, zawodowe. Szukają słuchacza, bo we własnym otoczeniu nie mają odwagi rozmawiać o swoich problemach.

Pracownicy (psychologowie, praw

nicy, lekarze) pierwszego w se telefonu zaufania, który jest tematem rozpoczęcia pracy we Wrocławiu, zarejestrowali, że na każde sto rozmów, tylko 4—5 dotyczyła załamania samobójczego. Najwięcej bo aż 30 osób, szukało pomocy z powodu konfliktów z partnerem. 25 — to ludzie kalecy i chorzy, 20 — znalazło się w szczególnej sytuacji życiowej. 10 — miało kłopoty finansowe.

Podział ten jest bardzo mowny — trudno pouklądać w szufladki zawikłane problemy ludzi nieszczęśliwych. Telefon rejestruje tylko część trudnych ludzkich spraw, niewielką, gdy przyrównać ją do problemów całego społeczeństwa. Każda jest jednak niezmierznie istotna i najważniejsza — dla tej osoby, która w trudnej dla siebie chwili wykreca numer telefonu zaufania.

Ale i z tego nasuwają się pewne wnioski. Niepokoi, jak mówią specjaliści, niedojrzałość charakterologiczną ludzi młodych. Gubią się oni w zachwianym systemie wartości. Coraz wyraźniej rysuje się problem naszych czasów — samotność. Trzeba więc i w tej formie prowadzić profilaktykę społeczną, wychowywać i przygotowywać do życia, tak, by — jak pisał Karol Marks — człowiek był człowiekiem, by jego stosunek do świata był ludzki, by miłość mogła wyznać nie na miłość, a zaufanie na zaufanie...

JOLANTA LENARTOWICZ

Dziewczeta z obecnej kl. II a Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Obornikach (woj. poznańskie) dość nietypowo spędzają wolny czas wakacyjnych dni. Te, które nie wyjechały na obóz, biwak czy wczasy, niemal codziennie spotykają się w komplecie. Nie byłoby w tym nic szczególnego, gdyby nie dwa powody: że wszystkie mieszkają poza Obornikami, a okazją do spotkań nie są jakieś zajęcia w szkole lub praca zarobkowa, lecz bezinteresowne działanie. Zjawiają się w małym mieszkaniu babci — jak ją nazywają...

Jeśli nie mogą przyjść (a właściwie przyjechać) liczniej, na zmianę pełnią dyżury, w których planowaniu obywateli są jednak bez grafików — każda pamięta, kiedy przypada jej dzień. Sprzątają staruszce mieszkanie, pomagają coś przyrządzić na posiłek, robią zakupy, załatwiają rozmaite sprawy i — co bodaj najważniejsze — porozmawiają z nią, zainteresują się wspomnieniami. A to babci, jak chyba każdemu starszemu człowiekowi jest bardzo potrzebne.

Jak się zaczęło? Wszystkie dziewczeta dojeżdżają z okolicznych wiosek. Po skończonych zajęciach miały przevažnie kilkadziesiąt minut czasu do odjazdu au-

Radość niesienia pomocy

tobusa lub pociągu. Za mało, by solidnie zabrać się do odrabiania zadań, za dużo, by beczynnie się waleśać. Nawet nie bardzo teraz wiadomo, która na początku tego roku podsunęła tę myśl; dość, że wszystkie ją podchwyciły — przyjdziemy z pomocą jakiejś starszej osobie, samotnej, schorowanej. Takiej, która tej pomocy bardzo potrzebuje.

Nie była to inicjatywa na pokaz, choć przyjęta została — także wśród nauczycieli — z lekkim niedowierzaniem. Zdarzało się co prawda, iż takiego bezinteresownego działania podejmowali się uczniowie, ale co najwyżej kilku i to na ogół z inspiracji PCK. Ale cała bez wyjątku klasa? To zdarza się rzadko.

Schorowaną, sędziwą staruszkę odsunęły w miejsce same. Wnet znalazły z nią wspólny język i serdecznie się zaprzyjaźniły. Stworzyły jakby rodzinę.

Wśród harcerzy Hufca ZHP w Gnieźnie jest wielu nieobojętnych, podobnie bezinteresownych „poświęcających” wolny czas ludziom, takiej właśnie opieki, bardzo potrzebującym. Choćby szczerze przy Szkole Podstawowej nr 5, 11-osobowa grupa dziewcząt i chłopców zainteresowała się starszymi ludźmi, którzy nie mają już siły na wykonywanie codziennej domowej pracy. Pomagają im jak potrafili. Z własnej dobrej woli, za którą najlepszym podziękowaniem jest po prostu zadowolenie starszych ludzi...

O młodzieży mówi się różnie: że „rozrabia”, że nie szanuje starszych... Te obiegowe opinie są oczywiście przesadzone: po prostu zło bardziej rzuca się w oczy. Nie każda młoda dziewczyna myśli tylko o ciuchach, nie każdy chłopak spędza wolne chwile uganając się w piłącznie za piłką.

Zanotowałem wypowiedź jednej z młodych: — Tak sobie myślę, że jeśli działam nie będę obojętna wobec kłopotów ludzi starszych, wobec ich bezradności, to pewnie i mnie ktoś pomoże, kiedy będzie mi naprawdę ciężko w życiu... — Właśnie (bop)

W leszczyńskiej LOK

Działacze Ligi Obrony Kraju w woj. leszczyńskim popularyzują — głównie wśród młodzieży — sporty obronne. W tym roku Zarząd Wojewódzki LOK organizuje w Ryczeniu koło Góry Wczasy, na których młodzież uzyskać może prawo jazdy. Młodzież przedpoborowa na licznych kursach i szkoleniach zdobywa kwalifikacje kierowców i pilotów. (PAP)

Wpływają dziś już do produkcji jak rzeka. W wielu fabrykach młodzi do lat 25 stanowią jedną czwartą załogi. Jak cmy do światła ciągną najchętniej do tych gałęzi, w których królują najnowocześniejsza technologia. Przemysł elektroniczny np. ma zakłady, w których średni wiek pracowników nie przekracza 25 lat. Stąd w uchwale partii i ZSMP taką wagę przywiązuje się do podniesienia rangi pracy z młodymi robotnikami, szczególnie w pierwszym, trudnym okresie adaptacji zawodowej. Robi się też w tej dziedzinie bardzo dużo, co jednak nie powinno oślaniać ostrości spojrzenia na istniejące tu zaniedbania i trudności.

Jednym z poważnych mankamentów społecznych i ekonomicznych jest fluktuacja załóg, szczególnie nasilona właśnie wśród młodych pracowników. Gdyby poszukać opinii na temat ich postaw w pracy u najbliższych przełożonych — mistrzów, kierowników wydziałów fabrycznych, byłaby ona bardzo krytyczna. Zakład Planowania i Ekonomiki Kształcenia Instytutu Nauk Ekonomicznych UW przeprowadził na te tematy badania w kilku dużych zakładach przemysłu maszynowego. Według opinii średniego i niższego dozo-

Partnerstwo nie od święta

ru młodzi absolwenci szkół zawodowych są: mniej zdyscyplinowani niż pozostała część załogi, mniej punktualni i gorzej dbają o stanowisko pracy.

Niezwykle istotna jest opinia, że młodzi na ogół nie biorą udziału w ruchu racjonalizatorskim, że brak im twórczego podejścia do wykonywanej pracy.

Nie negując trafności tego typu spostrzeżeń, warto zawsze pytać o przyczyny tych negatywnych zjawisk. Na pierwszym zaś miejscu będzie więc pytanie: czy młody Nowak lub Kowalska są zadowoleni z pracy? Czy na ich twarz częściej spotkać można uśmiech satysfakcji, czy gorzki niezadowolony? Pytania te powinny stawiać m. in. organizacje młodzieżowe i związkowa w przedsiębiorstwie. Z cytowanych tu badań wynika, że zainteresowanie tych czynników społeczno-politycznych sytuacją młodych absolwentów w zakładzie jest niedostateczne. Mówią o tym zresztą nie oni sami, ale właśnie sędziowie i kierownicy wydziałów. 34 procent zapytywanych

Uśmiech

wyrażało pogląd, że w organizacjach tych „nic nie robią w kierunku prawidłowej adaptacji, albo, że pomoc jest tylko „stawna”.

NAJGORSZA RZECZ — OBOJĘTNOŚĆ

Niedawno badałem problem samorządności młodych w różnym zakładzie tego samego rodzaju. Podobnie krytycznie oceniano w nim np. udział młodych w ruchu racjonalizatorskim. Rzecz jednak w tym, że nie tylko przez wlekły tryb wprowadzania w życie wniosków młodych robotników i techników po prostu niechęć do przejmowania inicjatyw. Aktyw ZSMP w tym zakładzie — mającym zresztą wiele cennych osiągnięć w pracy z młodzieżą — wskazywał obojętność bezpośredniego nadzoru wobec pomysłowości i ofiarności młodych, a także wobec ich życiowej potrzeby, upatrując w tej obojętności źródła niezadowolono-

W Magdalence w gminie Pępowa w woj. leszczyńskim mieszka mistrzyni plonów — Maria Łapawa. Gospodaruje z rodzicami na 16 hektarach, ukończyła kurs kwalifikowanych rolników, a teraz jest słuchaczką Telewizyjnego Technikum Rolniczego. Z hektara zbiera 48 q zboża i ponad 500 q ziemniaków. Gospodarze zdecydowali się na specjalizację hodowlaną. W tej chwili mają 11 krów mlecznych, 12 sztuk jałowizny i 45 świń. Niedawno postawili nową stodołę i budynek inwentarski. Zdaniem młodej mistrzyni, wyniki w gospodarstwie — to grunto-wa wiedza, dyscyplina, dobra organizacja pracy i sprawne maszyny. Na zdjęciu: Maria Łapawa w swoim gospodarstwie. CAF — fot. — Rosiak

U mistrzyni plonów



SPRAWY nie tylko MŁODYCH □ SPRAWY nie tylko MŁODYCH

ZSMP w pleszewskim „Spomaszu”

Przeszkody bierzemy w biegu

Jaka jest nasza praca i codzienna działalność — dobra, wyróżniająca, a może nie brak jeszcze w niej niedociągnięć? — Jerzy Barański, szef Zarządu Zakładowego ZSMP w pleszewskim „Spomaszu” głośno pyta. Po chwili zastanowienia i krótkiej konsultacji z obecnymi akuracjami w pokoju kolegi proponuje przejście kroniki, a potem podzielenie się uwagami o bieżących poczynaniach i najbliższych zamierzeniach. — To chyba lepsze niż wymienianie zdobytych laurów.

Stronę tytułową kroniki zdobi wielki napis: „Rok 1957”. A więc to już dwadzieścia lat. Na pierwsze spotkanie przybyło właśnie... dwudziestu młodych ludzi i tylu zgłosiło chęć przystąpienia do koła, gotowość działania w zakładowej organizacji Związku Młodzieży Socjalistycznej. 20 spośród 180-osobowej załogi. Wróćmy na moment do roku bieżącego: lista członków ZSMP obejmuje 630 nazwisk — połowę pracowników zakładu. — „Spomaszowska” załoga trudno zaliczyć do „old boyów” — powiada przewodniczący. — Średnia wieku kształtuje się poniżej trzydziestu lat...

początkowe zapisy działalności organizacji to raczej odświeżone protokoły zebrań, sztamperowe w formie i w treści. Z czasem każdy rok, ba — każdy miesiąc, a niekiedy i tydzień, przynosił notatki coraz ciekawsze. Odwiedzaliśmy one coraz bardziej interesujące i znaczące działania: zrazu prace porządkowe na terenie zakładu, później ogłaszanie różnorodnych konkursów i współzawodnictw wewnątrzzakładowych — na najlepszego opiekuna młodzieży, wynalazcę i racjonalizatora, brygadę pracy socjalistycznej, prace na rzecz miasta, wreszcie oficjalne przyjęcie patronatu organizacji nad produkcją „Spomaszu”. Te poczynania ewoluują. Zapisuję w telegraficznym skrócie: rok 1968 — tytuł najlepszego zarządu zakładowego ZMS w województwie poznańskim; 1972 r. — otrzymanie standardu ufundowanego przez załogę i udekorowanego odznaką „Za zasługi w rozwoju województwa poznańskiego” oraz złotą odznaką „Młodzi dla postępu”; rok kolejny — pierwsze miejsce w wojewódzkim konkursie pod nazwą „Kolektyw pracy socjalistycznej Ojczyźnie”; 1975 r. — wyróżnienie za powołanie i działalność brygad młodzieżowych przed VII Zjazdem PZPR...

Kiedy przeglądam listę nie tylko licznych, ale i systematycznych osiągnięć w turniejach Młodych Mistrzów Techniki i Młodych Mistrzów Gospodarczości, do rozmowy włącza się mgr inż. Michał Kuberka, kierujący zakładowym

wym Klubem Techniki i Racjonalizacji, też członek ZZ ZSMP.

— To naprawdę przyjemność prowadzić taki klub — mówi. — Trzy czwarte spośród 80 członków to moi rówieśnicy bądź młodszy koledzy, po wtóre — wszyscy oddają się tej wyzwalającej racjonalizatorskiej pasji z wielkim zaangażowaniem, poszerzając jednocześnie swoje własne horyzonty intelektualne, no i praktyczne umiejętności zawodowe. Fakt, że wszędzie, to znaczy na konkursach wojewódzkich, branżowych i krajowych, nas pełno, stąd następstwo zwycięstw rywalizacji wewnętrznej. A zyskują na niej i ludzie i fabryka — na przykład wartość wdrożonych w minionym roku do produkcji projektów wynosi prawie 20 milionów złotych...

— Młodzi lubią podróżować, wiadomo. Szczególną wszechstronność sprawia poznawanie obcych krajów, ale wycieczki zagraniczne kosztują ułamek niemały. Od czegoż jednak FASM — Fundusz Akcji Socjalnej Młodzieży? — włącza się ponownie Jurek Barański. — Postawiliśmy sobie do pytania na jednym z zebrań przed czterema laty. Odpowiedzią są coroczne wycieczki do ZSRR, na Węgry, do Rumunii czy Bułgarii za zapracowane w ramach akcji pieniądze. Dotychczas skorzystała z nich trzecia część członków naszej organizacji, a ukrótkie smak tego rodzaju turystyki znany będzie większości.

Gdy ledwie nadążam spisywać — i to jedynie co ważniejsze — obecne poczynania młodych spomaszowców: patronat nad parkiem miejskim, udział w budowie amfiteatru, deptaku, domu kultury (otworzy podwoje w październiku br.), ośrodka wypoczynkowego ZSMP w Żerkowie, pomoc niesioną miejscowemu Domowi Dziecka, obfitująca w interesujące wydarzenia działalność kulturalną i sportową... — gospodarze zaznaczają, że mowa wyłącznie o pracy pozaprogramowej.

— Czy wy naprawdę nie macie żadnych trudności, nie napotykacie na przeszkody? — pytam już na polu napastliwie.

— Pewnie że mamy. Lecz pokonujemy je w biegu. Tak, iż właściwie nie zdajemy sobie sprawy, że im się przyjrzeć.

Bardzo spodobała mi się ta błyskawiczna riposta. Może to sposób nie tylko dla młodych?...

WOJCIECH NENTWIG

Między Renem a Łabą

„Akademicki proletariat”

Powstanie nowej klasy „akademickiego proletariatu” w RFN zapowiadają prognostycy zachodniemieccy w związku z rosnącą wśród absolwentów szkół wyższych liczbą bezrobotnych.

Najgorzej kształtują się perspektywy dla absolwentów wydziałów pedagogicznych. Ale na liście bezrobotnych znajdują się niezadługo również architekci, chemicy, fizycy, socjologowie i politolodzy.

Do roku 1974 wypadki braku miejsc dla tych grup zawodowych były tak rzadkie, iż urzędy zatrudnienia nie uwzględniały w ogóle w obliczeniach obecnie nabrzmiałego problemu. Jednak już w maju ub. roku nie znalazło zatrudnienia 25 300 absolwentów szkół akademickich. W pół roku później liczba ta wzrosła do 36 800, a za rok przewiduje się kolejny wzrost liczby bezrobotnych w tej grupie. Jeśli w latach 1975—1976 liczba bezrobotnych w in-

nich zawodach spadła o 10 procent, to wśród absolwentów uniwersyteckich wzrosła ona o 31,3 procent.

Przyczyny tego stanu tkwią w możliwościach znalezienia zatrudnienia w służbach publicznych. Gdy w ciągu ostatnich 10 lat lokowało się w tym sektorze 60 procent absolwentów, to obecnie szansa znalezienia tu pracy istnieje tylko dla 10 procent szczęśliwców, czy też protegowanych. Należy zauważyć przy tym, iż również w innych branżach zatrudniających pracowników wysoko kwalifikowanych został osiągnięty poziom maksymalnego nasycenia.

W związku z tą sytuacją powstaje możliwość wypierania uczniów, którzy pokończyli niższe szkoły zawodowe — przez ludzi z wyższym wykształceniem.

Na razie prognostycy zachodniemieccy nie mogą znaleźć lepszego wyjścia, jak

uruchomienie większej liczby placówek konsultacyjnych w sprawie wyboru właściwego ograniczenia liczby miejsc w szkołach wyższych. Proponowane jest również rozszerzenie programu studiów uniwersyteckich na przykład o lekturę języków obcych, bibliotekarstwa, informatyki itp., co pomogłoby na przykład filologom, zwłaszcza germanistom, których perspektywy rysują się najbardziej ponuro, wybrać zawód nie mający bezpośredniego związku ze studiami, a odpowiadający koniunkturze panującej w danej chwili na rynku pracy.

Ze względu na najtrudniejszą sytuację w zawodzie nauczycielskim rozważany jest również projekt stworzenia dziesięcioletnich szkół podstawowych, w których znalazłoby zatrudnienie potencjalni bezrobotni pedagodzy.

ANDRZEJ RZECKI

Harcerska

służba graniczna

W nowosądeckiej Chorałwi Związku Harcerstwa Polskiego działa ponad 30 drużyn, które zdobyły miano „Harcerskiej Służby Granicznej”. Komenda nowosądeckiej chorałwi zorganizowała w gorceńskiej wsi Ochotnica, która w latach ostatniej wojny zapisala chlubną kartę walki z okupantem, obóz dla aktywów drużyn „Harcerskiej Służby Granicznej”. 60 dziewcząt i chłopców z przygranicznych miejscowości województwa nazwało obóz „Harcerska strażnica”. Druhowie szkolili się tam m. in. w zakresie łączności i terytorialności. (PAP)

Wśród gnieźnieńskich kolejarzy

Bo coś jest w tym zawodzie...

Warsztacie uczniów szkoły zawodowej gnieźnieńskiej Lokomotywni w sierpniu — jak i w okresie całych wakacji — odbywa się normalna praca. Za oszklonym przepierzeniem wydzielony z dużej hali małej pokoi. Jakby biuro kierownika warsztatu, Benedykt Grempla właśnie skończył pracę. Przedtem dowiedziałem się od uczniów, że to zasłużony kolejarz. Rozpoczął także w gnieźnieńskiej Lokomotywni od uczenia się zawodu — 1 marca 1945 roku. Od tego czasu przeszedł wiele stanowisk pracy, by — po ukończeniu studium pedagogicznego — zostać kierownikiem warsztatu. To już siedemnaście lat. Czterokrotnie znalazł się wśród laureatów konkursu na najlepszego mistrza — nauczyciela — wychowawcę w województwie poznańskim.

Różnie bywa — mówi kierownik — z zainteresowaniami młodych kolejarzy. Często decydują o nich tradycje rodzinne. Przykładowo, są wśród obecnych uczniów Jerzy Baszczyński i Krzysztof Gładych, których bracia również uczyli się w naszej szkole; Mirosław Baszczyński jest przewodniczącym Zarządu Zakładowego ZSMP. Kiedy indziej namówią do tego zawodu koledzy. Wszystko zależy jednak od tego, jak człowiek widzi sens swojej pracy. Czy poza korzyściami finansowymi — przynosi ona satysfakcję i czy stawia się ją na pierwszym planie. A na lokomotywie jest tej satysfakcji wiele. Cóż to nowego — nie to, co przy maszynie w hali. I to młodych ciągnie.

Chociaż więc przemysł w Gnieźnie stwarza im duże szanse, choć „Polania”, „Spomasz”, „Zremb”, „Polmo”, „Stolbud” nęcą nowoczesnymi maszynami, których obsługa jest lżejsza i często lepiej płatna — liczba zapisujących się do szkoły Lokomotywni rośnie. W czerwcu ukończyła ją 31 chłopców, we wrześniu 40 nowych podejmie naukę w klasach pierwszych. Ta popularność zawodu, to przede wszystkim wynik postępującej elektryfikacji linii kolejowych.

Muszą przeto chłopcy przejść szkołę precyzyj i cierpliwości — właśnie w warsztacie. W pierwszej klasie wykonują rozmaite narzędzia wyłącznie przy użyciu ręcznych pilników. W drugiej pracują przy obrabiarce, frezarkach, tokarkach, uczą się spawania. Na trzecim zaś roku pracują już w brygadach remontowych i podejmują specjalistyczne szkolenie na młodszych maszynistów. Właśnie prowadzenie „stalowego smoka”, najlepiej elektrycznego, to ich największe marzenie.

Ci, którzy nie ukończyli jeszcze osiemnastu lat, buntują się, mają pretensje. Ale trudno — takie są przepisy. Z lokomotywą nie ma żartów. Tu nie można przykleić na szybie zielonego liścia. Od maszynisty zależy los kilkuset ludzi w wagonach albo ładunek wartości milionów złotych w pociągu towarowym.

Prowadzenie pociągu, to rzeczywiście duża satysfakcja, chłopcy mówią, że po takich zajęciach do domu wracają bardzo zmęczeni, ale nie ma dnia, by nie mieli czegoś ciekawego do opowiedzenia. Lecz praca maszynisty to przede wszystkim jeszcze większa odpowiedzialność. Czy można się jej nauczyć wraz z zawodem?

— Jedno z drugim idzie w parze — mówi Benedykt Grempla. — Poczuć odpowiedzialność za swoje decyzje w lokomotywie nabiera się jak rutynę. Maszynista musi sobie zdawać sprawę z tego, jak wiele zależy od jego umiejętności i wiedzy.

Czy wszyscy absolwenci tej szkoły zostają wierni kolejnictwu? Niemal wszyscy, bo aż 95 procent — tak. Od roku 1960 jej mury opuściło około 550 młodych. Wszyscy, którzy chcieli, znaleźli na kolei pracę. Na różnych stanowiskach, w większości tu, gdzie stawiali pierwszy krok — w gnieźnieńskiej Lokomotywni. Odeszło niewielu. Przeważnie zmusiła ich do tego konieczność przejęcia po starych rodzicach gospodarstwa na wsi. Ale i wtedy wiadomości zdobyte w szkole, przydadzą się im w życiu, kiedy na przykład będą chcieli wprowadzić do swej zagrody mechanizację. Tylko nieliczni zniechęli praca w przemyśle, skusiła nowoczesność hal produkcyjnych.

Ale i tak gnieźnieńscy kolejarze i chyba nie tylko oni, bo problem to ogólniejszej natury, nie muszą się obawiać o następców. Liczny jest ich zastęp, zajmujący stopniowo miejsce starej kolejarzkiej kadry. Bo coś jest w tym zawodzie, co wciąga...

Przez przejazd ze świstem i rytmicznym stukotem kół przejeżdża pociąg. Za zaporami stoi grupka szkrabów i z zainteresowaniem nań się gapi. Kto wie, może i oni marzą, by w przyszłości dosięść stalowego smoka?

PIOTR BOROWICZ

HUMOR I SATYRA



Na jeziorze



CAF — fot. Sokołowski

przy frezarce

z pracy wśród „debiutantów” w

Również w omawianych badaniach wskazywano powszechnie na to, że w wielu przypadkach brak jest specjalnych opiekunów młodych absolwentów, a ich kłopoty i trudności w pracy próbują się przezwyciężać raczej spon-tanicznie i doraźnie niż w sposób zorganizowany.

Wnioski te, opracowane na podstawie solidnych badań, stanowiąc powinny sygnał dla komitetów zakładowych partii, że nie wszędzie jeszcze należycie działają służby pracownicze, których doniosłym zadaniem jest m. in. troska o adaptację młodych w przedsiębiorstwie.

Zyciowe zainteresowanie sytuacją młodych w zakładzie, dostrzeganie ich potrzeb i trudności, a także ambicji i solidności — to bardzo ważny czynnik klimatu dobrej roboty. Stosunki między ludźmi oparte na tych zasadach w odczuciu młodych mają wartość pierwszorzędą. Badania wykazały, że aż 53 procent ankietowanych absolwentów szkół

zawodowych w tychże zakładach plusuje je na czołowym miejscu — jako warunek zadowolenia z pracy. Wynagrodzenie wskazało 25 procent badanych, dobre wykonywanie pracy — 22 procent, zaś 19 procent preferowało warunki pracy.

ZGODNIE Z KWALIFIKACJAMI

Powodem wielu frustracji młodych bywa po prostu robota nie zgodna z wyuczonym zawodem. Według danych Ministerstwa Pracy, Płac i Spraw Socjalnych każdego roku około 20 procent młodych ma trudności ze znalezieniem pracy odpowiadającej jej kwalifikacjom. Jest to więc problem poważny. Rzutuje on nie wątpliwie na zjawisko nadmiernej fluktuacji załóg, powoduje starty ekonomiczne i społeczne.

W wyborze miejsca pracy jest jeszcze zbyt wiele czynników sprzecznych z zasadami planowego i racjonalnego zatrudnienia.

nia. Jakimi motywami kierują się absolwenci badanych zakładów decydując się na zatrudnienie w przedsiębiorstwie? Naturalnie możliwość pracy w wyuczonym zawodzie dominuje. Podkreśla ten czynnik 32 procent ankietowanych. 28 procent motywacji wiąże się z pewnym automatyzmem wynikającym z ukończenia przyzakładowej szkoły zawodowej. Ale w wielu przypadkach młody chłopak lub dziewczyna swą decyzję opiera na za-słyszanych opiniach o zakładzie (18 procent), często angażuje się na zasadzie zupełnego przypadku (13 procent). Niemal młodych, zwłaszcza w ośrodkach prowincjonalnych, kieruje się pewnym przymusem: po prostu w okolicy nie ma innego zakładu! (Takich było 12 procent).

KOWALSKI NIE JEST SAM

Zacytowane tu dane — to tylko drobny fragment analiz publikowanych przez Krystynę Rogo-więc i Halinę Stelmazczuk na łamach miesięcznika „Polityka Społeczna”. Pokazują one w sposób rzeczowy i beznamytny codzienną prozę życia. Dlatego zastępują na żywe zainteresowanie zwłaszcza zakładowego aktywu partyjnego i młodzieżowego. Swego czasu „Sztandar Młodych” prowadził specjalną akcję

dotyczącą adaptacji młodzieży w zawodzie pod hasłem „Kowalski nie jest sam”. Jest ona zawsze aktualna. Chodzi nie tylko o usuwanie różnych trudności w przystosowaniu młodych do warunków życia przemysłowego, ale także o zapewnienie im większego wpływu na sytuację w zakładach, o coraz pełniejszy udział w samorządzie robotniczym, o rzeczywiste, a nie odświeżone partnerstwo młodych w działalności politycznej i gospodarczej.

Wymaga to, oczywiście, likwidacji takich zjawisk, jak brak dyscypliny i odpowiedzialności u części młodych, lekceważenia swych zadań produkcyjnych, ciągłego do wędrowek od zakładu do zakładu itp. Ale potrzeba do tego nie narzekania i biadolenia, nie zamykania rąk nad pewnymi negatywnymi postawami młodych. Takie narzekania bywają często wrzawą jałowego konserwatyzmu. — Trzeba po prostu solidnie badać źródła tych postaw. Stopniowo je likwidować. Doskonalić zasady zatrudnienia i adaptacji młodych. Badania podejmowane w resorcie przemysłu maszynowego — to cenna podstawa należytej pracy polityczno-wychowawczej i działalności socjalnej.

JAN SAPLEWICZ

BLISKI WSCHÓD

Niespełnione nadzieje

Przez prawie miesiąc o projektach rozwiązania konfliktu bliskowschodniego było w całym świecie tak głośno, że wielu ludziom mogło się wydawać, iż w kwestii tej dokonuje się oczekiwanego przełomu. Dziś można z całą pewnością powiedzieć, że **Bliski Wschód nie jest bliżej realnego i sprawiedliwego rozwiązania niż był przed miesiącem czy dwoma**; niektórzy zaś nie bez podstaw stwierdzają, że znacznie się tam nasiliła groźba wybuchu nowego konfliktu wojennego.

Jakie są powody tych zgoda pesymistycznych rokowani?

Spośród trzech państw arabskich — Egiptu, Syrii i Jordani — oraz narodu palestyńskiego bezpośrednio dotkniętych izraelską okupacją trwającą od czerwca 1967 roku — w ostatnim czasie głównie Egipt (choć i Jordania) łączą pomyślnie dla strony arabskiej perspektywy przede wszystkim z polityką Stanów Zjednoczonych. To właśnie zwrot Kairu ku Waszyngtonowi miałby w tych rachubach przynieść rozwiązanie konfliktu.

O tym, jaki kierunek przybierają te działania, świadczy propozycja egipskiego prezydenta, Anwara Sadata, który podczas niedawnej podróży bliskowschodniej sekretarza stanu USA, Cyrusa Vance'a wystał z inicjatywą utworzenia tak zwanej „grupy roboczej”. Miałyby ona obradować pod auspicjami Stanów Zjednoczonych przy udziale ministrów spraw zagranicznych stron zaangażowanych w konflikt, ale bez Palestyńczyków. Zaś co do udziału ZSRR w pracach takiej grupy, to Sadat stwierdził jedynie, że nie ma objętych „przeciwko udziałowi Moskwy”.

By zdać sobie sprawę z istoty tej koncepcji, należy przyznać, iż zarówno USA jak i ZSRR są współprzewodniczącymi konferencji genewskiej, która kwestię bliskowschodnią ma rozpatrywać z udziałem wszystkich zainteresowanych stron, a więc nie tylko Egiptu, Jordani i Syrii, ale także przedstawicieli Palestyńczyków. Zrozumiałe w tej sytuacji, że propozycja egipska szybko uznana została jako wynik rozmów prowadzonych kosztem Palestyńczyków. Charakterystyczne, że poza Izraelem i USA nie spotkała się ona z poparciem.

Przybywając ze swą misją na Bliski Wschód, sekretarz stanu USA C. Vance przywiózł plan, który — jak się wydawało nie tylko Waszyngtonowi, ale i niektórym rząd

arabskim — miał przyczynić się do przynajmniej do złagodzenia uporu izraelskiego. Wyjechał natomiast stamtąd nie z opinią, który miał jakoby wywierać nacisk na Izrael. Oka zał się reprezentantem kraju, którego rola — jak to stwierdziła syryjska gazeta „Tisrin” — „ogranicza się do wywierania presji na Arabów”. po to, by doprowadzić ich na drogę częściowej ugody i oddzielenia problemu palestyńskiego od zagadnień terytorialnych Synaju i wzgórz Golan.

To jest w gruncie rzeczy przyczyną fiaska misji Vance'a. Bo przecież i Stany Zjednoczone — choć rzadko oficjalnie to przyznają — zdają sobie jednak sprawę z tego, że niemożliwe jest trwale i ostateczne uregulowanie konfliktu bliskowschodniego bez rozwiązania kwestii palestyńskiej. Ze ta kwestia jest sprawą główną w tym konflikcie. Stąd właśnie publiczne oświadczenie prezydenta Jimmy Cartera głoszące w przededniu misji Vance'a, że częścią pokojowego rozwiązania na Bliskim Wschodzie musi być układ w sprawie Palestyńczyków, którym „zapewni się ojczyznę”. To stwierdzenie, poprzedzone oświadczeniem prezydenta Cartera, iż w USA pragną szybkiego i generalnego rozwiązania konfliktu na podstawie rezolucji nr 242 ONZ z 1967 roku, przewidywał wycofanie się Izraela z arabskich terytoriów okupowanych, zwłaszcza w kierunku politycznym Egiptu wzbudziły daleko idące nadzieje. Mimo że także obecny prezydent USA nigdy precyzyjnie nie wypowiedział się na temat tego, z jakich ziem Izrael ma się wycofać, co miałyby oznaczać pojęcie „bezpiecznych granic” na Bliskim Wschodzie i czym miałyby być „ojczyzna Palestyńczyków”.

Tymczasem rozbieżności w tych sprawach są nie mniej znaczne niż w przeszłości, a pogłębione jeszcze dojściem w Izraelu do władzy prawicowych ugrupowań Likud z premierem Menachemem Beginem. Przypomnijmy, że jego rząd wzmocnionym zakładaniem nowych osad izraelskich wręcz demonstruje, iż nie ruszy się z terenów Cisjordanii, a żaden rząd izraelski nigdy też nie przystał na oddanie całości pozostałych zajętych przez siebie terytoriów. Kiedy zaś Palestyńczycy ogłosili niedawno, iż gotowi są uznać prawo Izraela do istnienia w zamian za potwierdzenie także przez ten kraj praw narodu palestyńskiego, i wydawało się,

że jest to wydarzenie przełomowe dla przyszłości konfliktu bliskowschodniego — izraelscy przywódcy potwierdzili swą niezłomną odmowę nawiązania jakiegokolwiek stosunków z OWP. Więcej — izraelski minister spraw zagranicznych, Mosze Dajan ogłosił, że nawiązanie... przez USA jakiegokolwiek dialogu z Organizacją Wyzwolenia Palestyny byłoby złamaniem pisemnych zobowiązań Waszyngtonu wobec Izraela.

To oświadczenie oraz fiasko misji Vance'a wymownie świadczą, że wśród intencji USA nie przeważają — jak się czasami sądzi — te, które popychałyby mogły Waszyngton ku polityce poskramiania agresywności i nieustępliwości Izraela.

Zainteresowanie administracji prezydenta Cartera zakończeniem konfliktu bliskowschodniego tłumaczy się najczęście tym, że: umożliwiłoby to pełne jej uregulowanie stosunków z krajami arabskimi, jako dostawcami ropy naftowej i jednocześnie odbiorcami różnego rodzaju towarów amerykańskich; umocniłoby pozycję USA na arabskim Bliskim Wschodzie; zwolniłoby Waszyngton od finansowych ciężarów prowadzonej przez Tel Awiw konfrontacji (w sumie po dwa miliardy dolarów rocznie). Jeśli to wszystko miałyby stanowić miarę nadzarpniętej już cierpliwości USA wobec izraelskiego sojusznika, to jednak — jak się okazało — ważniejsze dla Waszyngtonu jest poparcie, jakim w samych Stanach Zjednoczonych cieszy się wojowniczy premier rządu izraelskiego, Begin. A jest to poparcie ze strony potężnych i wpływowych kół amerykańskich, dzienników i konserwatywnych telewizyjnych, którym nie odważył się sprzeciwić żaden amerykański prezydent.

I tym razem nie ma więc jeszcze tak potrzebnego również dla pokoju światowego przełomu w konflikcie bliskowschodnim. Może jednak po wszystkich najnowszych zabiegach i wybiegach w tej kwestii wytrzeźwieją także te arabskie siły polityczne, które wciąż jeszcze liczą przede wszystkim na USA. Może uświadomienie sobie, że ustanowienie rzeczywistego i sprawiedliwego pokoju na Bliskim Wschodzie możliwe jest nie przez politykę omijania spraw najistotniejszych, lecz jedynie przez ich rozwiązywanie, i to z trzema aprobatą wszystkich zainteresowanych tym stron.

TADEUSZ KACZMAREK

Po spotkaniach przywódców bratnich partii na Krymie

Wspólnota stanowisk

Dziennik „Prawda” zamieścił we wtorkowym wydaniu artykuł wstępny poświęcony rozmowom sekretarza generalnego KC KPZR Leonida Breżniewa z przywódcami bratnich partii krajów socjalistycznych. W artykule czytamy m. in.:

Wymiana informacji na temat realizacji programów wytyczonych przez zjazdy bratnich partii wykazała, że kraje wspólnoty socjalistycznej, ściśle ze sobą współpracując w walce o realizację planów budowy socjalizmu i komunizmu, pomyślnie rozwiązują stojące przed nimi zadania. Zwiększają one swój potencjał gospodarczy, ulepszały socjalistyczne stosunki społeczne oraz osiągają wzrost dobrobytu i poziomu kulturalnego ludzi pracy. Stale umacnia się przyjaźń i zespolenie narodów krajów socjalizmu.

Podczas spotkań na Krymie

osiągnięto porozumienie dotyczące dalszego rozwoju naszej współpracy, pogłębienia stosunków międzypartyjnych i międzypaństwowych oraz rozszerzenia kontaktów organizacyjnych i wymiany kulturalnej — pisze dalej „Prawda”. Przewiduje się opracowanie na przyszłość dwustronnych planów specjalizacji i kooperacji produkcji w ścisłym powiązaniu z długofalowymi programami kierunkowymi w ramach Radv Wzajemnej Pomocy Gospodarczej.

Bratnie państwa aktywnie występują na arenie światowej jako konsekwentni bojownicy o pokój, bezpieczeństwo i współpracę między narodami. Państwa socjalistyczne wniosły ogromny wkład do sukcesu KBWE w Helsinkach, do walki o wytworzenie atmosfery współpracy na kontynencie europejskim, wolnej od konfrontacji i starć militar-

nych. Obecnie, gdy konieczne są nie cierpiące zwłoki kroki, żeby nie dopuścić do nowego nasilenia wyścigu zbrojeń i posunąć naprzód sprawę rozbrojenia, uczestnicy krymskich spotkań ponownie stwierdzili wspólną linię krajów kapitalistycznych — mającą na celu pogłębienie międzynarodowego odprężenia i rozszerzenie go na wszystkie kontynenty.

W toku rozmów krymskich przywódcy bratnich partii zwracali uwagę na wielkie znaczenie współdziałania krajów socjalistycznych z ruchem narodowowyzwoleńczym. Podczas spotkań na Krymie omawiano aktualne problemy międzynarodowego ruchu komunistycznego. Również w tej kwestii wystąpiła wspólnota stanowisk przywódców bratnich partii. (PAP)

Rośnie liczba osób emigrujących z RFN

Corocznie, od wielu już lat, opuszcza na stałe Republikę Federalną ponad 50 000 obywateli, podając jako powód rozczarowanie sytuacją gospodarczą i zawodową. Motywacje czysto polityczne podaje 6 procent ogółu wyjeżdżających na stałe, licząc na to, że w innych krajach będą się czuli lepiej. Jeszcze większa jest liczba tych, którzy rozważają możliwości wyjazdu za granicę. W 1976 roku liczba chętnych do opuszczenia Republiki Federalnej wynosiła prawie 80 000. (PAP)

RPA wyciąga rękę po broń atomową

Francja wyraziła zaniepokojenie w związku z przygotowywaniem przez RPA produkcji bomby atomowej i ostrzegła rząd w Pretorii, iż wszelka próba z ładunkiem nuklearnym może zagrozić pokojowi w Afryce.

RPA dysponuje od kwietnia 1975 roku ośrodkiem wzbogacania uranu. Budowa tego obiektu, mieszczącego się w Valinada, koło Pretorii, rozpoczęła się w roku 1972. Dotychczas RPA wydała co najmniej 100 mln dolarów na uruchomienie produkcji wzbogaconego uranu.

Niedawno wyszło na jaw, że zachodniemiecka firma „Stein Kohle Electricität Gesellschaft” podpisała w roku 1970 porozumienie z RPA o współpracy w sprawie badań atomowych wzbogacanie uranu. Między obu stronami wymieniane są informacje i doświadczenia na temat technologii produkcji wzbogaconego uranu.

Nuklearne plany Republiki Południowej Afryki zaniepokoiły światową opinię publiczną. (PAP)

Na półkach księgarskich
Encyklopedia „dziesięciu dni które wstrząsnęły światem”

W serii edycji przygotowanych przez polskie oficyny wydawnicze w związku ze zbliżającą się 60 rocznicą Wielkiego Października ukazało się dzieło o szczególnej wartości poznawczej. Jest to „Encyklopedia Rewolucji Październikowej” wydana przez „Wiedzę Powszechną”.

Na obszerny tom (blisko 500 stron), wyróżniający się piękną szatą graficzną, składa się ponad 1.200 000 haseł, które informują o najbardziej istotnych zjawiskach społeczno-gospodarczych, politycznych, ustrojowych i kulturalnych, dotyczących narodzin, przebiegu i zwycięstwa rewolucji, a także o faktach instytucjach, organizacjach, postaciach i organach prasowych tej epoki. Czytelnik znajdzie w tym kompendium wszystkie wiadomości o charakterystyki wybitnej roli Włodzimierza Lenina po rozległą panoramę całej Rosji, ogarniętej ogniem zmagania o nowy ład. Zamieszczono liczne noty biograficzne, przedstawiające zarówno działaczy partii bolszewików i rad, żołnierzy czerwonych sił zbrojnych, jak i ludzi z obozu opozycji i kontrrewolucji. „Encyklopedia” to zarazem swoisty przewodnik po wszystkich miejscach, gdzie rozegrały się wypadki „dziesięciu dni, które wstrząsnęły światem”, kreśli ich genezę i ciąg dalszy. Całości dopełniają m. in. syntetyczne artykuły przeglądowe. (PAP)

Jak doszło do powodzi na Dolnym Śląsku?

‘Dokończenie ze str. 3’

o kilka metrów. Przy tym w dorzeczu Kaczawy, która przepływa przez Legnicę, czy na Bobrze powstała tak wielka fala kulminacyjna, że dorównała ona, a nawet przekraczała dotychczas historycznie notowane wysokie stany wód powodziowych. Była to więc w dorzeczu Bobru czy Kaczawy woda, jak się mówi stuletnia, a nawet większa, na jaką nasze urządzenia zabezpieczające nie były przygotowane. W Legnicy zalane zostało ponad 70 procent obszaru miasta. Woda osiągała w Patnowie 546 centymetrów, a więc poziom nie notowany od prawie stu lat. Przeciętne stany alarmowe były przekroczone o 2—3 metry, a lokalnie nawet więcej. W Zaganiu na Bobrze poziom rzeki osiągał 730 centymetrów, gdy stan alarmowy wynosił tam 370. A więc blisko 4-metrowa fala powodziowa niosła zniszczenie po całej dolinie. Na taką wodę nie ma ratunku, nie ma zabezpieczenia, tym bardziej, że dawne obwałowania, już stare i nie zawsze dobrze remontowane, były zbyt słabą zapórą dla żywiołu. Podobnie było na innych rzekach — na Kwisie, Ślęży, Oławie, czy Bystrzycy oraz na Nysie Kłodzkiej czy Łużyckiej.

— Jakie wnioski należy wyciągnąć z tegorocznej powodzi na przyszłość?

— Jesteśmy za biedni na to, aby zabezpieczyć się w przyszłości na wielką wodę ponad stuletnią i wybudować nowe, wyższe obwałowania wzdłuż najbardziej groźnych,

Zakup rekwizytów do filmu

Kierownictwo Produkcji Filmu TV pt. „Gazda z Diabelnej” **ZAKUPI LUB WYPOŻYCZYĆ dla potrzeb filmu następujące rekwizyty pochodzenia niemieckiego i polskiego używane i stosowane na terenie ziem odzyskanych do 1947 roku:**

- sprzęty domowe (meble, maski, obrazy) itp.
- drobne przedmioty codziennego użytku (zastawy stołowe, naczynia, porcelana),
- wszelkie przedmioty dekoracyjne,
- sprzęt sportowy zimowy (narty, wiązania, kijki, buty narciarskie),
- dokumenty, plakaty oraz afisze,
- ubiory (sportowe i codziennego użytku),
- sprzęt gospodarski itp.

Zainteresowanych prosimy o osobiste zgłoszenia w Poznaniu, plac gier i zabaw (świetlica), ul. Solna 2, w dniach 26—28. VIII. 1977 r., w godz. 9—13 i 14—18.

2012-K2

Więcej dobrych towarów

Dla rynku i naszych domów

Produkcja rynkowa stanowi jedno z najważniejszych obecnie zadań przemysłu. Nie chodzi jednak tylko o wzrost liczby najbardziej poszukiwanych towarów niezbędnych do wyposażenia mieszkań, ułatwienia pracy w gospodarstwie domowym, artykuły odzieżowe czy motoryzacyjne. Chodzi również o wysoką jakość tego co przemysł oferuje handlowi.

Wszystko to stanowi jeden z istotnych elementów dokonywanego obecnie w naszej gospodarce manewru czyli przegrupowywania sił i środków z myślą o lepszym zaspokajaniu potrzeb społecznych. Oto tym razem pozytywne przykłady, zebrane przez terenowych korespondentów PAP.

1001 drobiazgów z mas plastycznych dla gospodarstwa domowego wykonuje Międzywojewódzka Spółdzielnia Pracy „Uranium”, dysponująca 2 zakładami produkcyjnymi, a m. in. w Łodzi, Nowosolnej, Kutnie, Zduńskiej Woli. Specjalnością spółdzielni jest produkcja artykułów służących do wyposażania kuchni i łazienek, a więc wyrobów, na które istnieje ogromne zapotrzebowanie. W tym roku „Uranium” dostarczy na rynek wyrobów o wartości około 200 mln zł, a w roku 1980 obiecuje dać dwa razy tyle.

Spółdzielnia rozbudowuje ostatnio swoje zakłady. Obecnie w nowej hali produkcyjnej w Nowosolnej trwa montaż importowanych maszyn do produkcji takich wyrobów, jak komplety łazienkowe, wada, miski itp. Jedną z nowości będą artykuły z metalizowanych tworzyw, które do złudzenia przypominają powierzchnie pokryte niklem. Znajdą one zastosowanie m. in. w produkcji estetycznych kompletów łazienkowych. Zastawiane już są także prace nad opanowaniem produkcji tworzyw podobnych do drewna. Takie właśnie drobiazgi dla gospodarstwa domowego

go są obecnie modne na świecie.

Fabryka Wyrobów Runowych „Runotex” w Kaliszu poważnie zwiększy w tym roku produkcję poszukiwanych na rynku dzianin futerkowych, pluszów oraz aksamitu i tkanin dekoracyjno-obiciowych; handel i zakłady konfekcyjne otrzymają np. o 400 000 metrów bieżących syntetycznych futer więcej, niż w ubiegłym roku. Zakład rozszerza także stale swój asortyment produkcyjny. W br. wypuszczonego różnokolorowego dzianiny typu „baranek”, a do końca br. zostanie wykonana na sporą partia informacyjna futra dzianego, imitującego naturalną skórę norki. W fabryce trwają też przygotowania do podjęcia produkcji nowego gatunku aksamitu, który już w próbnej serii ukazał swoje duże walory użytkowe. Warto dodać, że mniej więcej co dwa lata zmienia się całkowicie asortyment wytwarzanych tu wyrobów. (PAP)

powodziowych rzek Dolnego Śląska. A to byłoby najlepszym wyjściem z sytuacji, jaka może powstać. Trzeba też pomyśleć o nowym systemie zbiorników retencyjnych wzdłuż największych dopływów górskich Odry na Dolnym Śląsku. Istniejące zbiorniki w Otmuchowie czy Głębiniowie bardzo dobrze spełniły swoją rolę, ale było ich za mało na tak wielki przybór. Ale właśnie dzięki nim, dzięki doskonałej i operatywnej ich pracy uniknęliśmy największej powodzi w samej dolinie Odry. Na to wszystko trzeba byłoby wydać dziesiątki miliardów złotych, a obecnie naszą gospodarkę nie stać na tak wielki wydatek. Tym bardziej, że trzeba będzie wydatkować kilka miliardów złotych na usuwanie skutków obecnej powodzi. Może w przyszłości będziemy ponieść taki wydatek na uregulowanie i zabezpieczenie newralgicznych odcinków rzek, na przykład w rejonie miast zagrożonych, jak Legnica, Wleń, Jelenia Góra i inne. Sądzę, że warto i należy przeprowadzić odpowiednie badania i opracować różne warianty zabezpieczeń na przyszłość, aby w dogodniejszej dla nas sytuacji przeprowadzić realizację inwestycji. Miliardowe straty uzasadniają jednak i takową potrzebę i opłaci się chyba wydać kilka miliardów na potrzebne inwestycje, aby oszczędzić sobie dalszych podobnych strat w przyszłości. Jest to trudny rachunek, ale konieczny wcześniej czy później.

Rozmawiał

CZESŁAW NOWICKI — WICHEREK

ABSOLWENCI SZKOŁY PODSTAWOWEJ!

POZNAŃSKIE
PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE
nr 2 w Poznaniu

przyjmuje bez egzaminów wstępnych
KANDYDATÓW
do Zasadniczej Szkoły Budowlanej

W NASTĘPUJĄCYCH ZAWODACH:

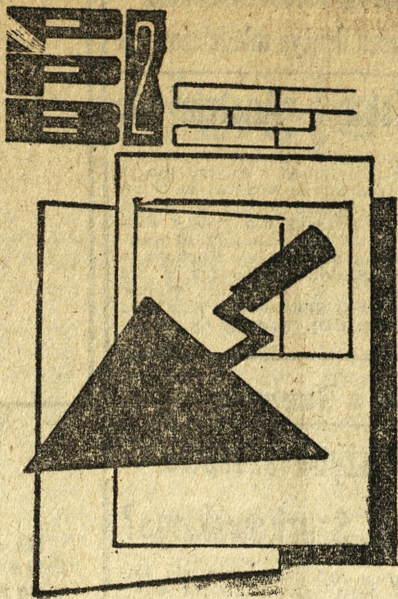
- MURARZ
- POSADZKARZ
- MONTER KONSTRUKCJI DREWNIANYCH — CIEŚLA
- MONTER KONSTRUKCJI ŻELBETOWYCH
- NAUKA TRWA 2 LATA
- ELEKTROMONTER
- NAUKA TRWA 3 LATA

Uczniowie otrzymują wynagrodzenie zgodnie z obowiązującymi przepisami. Osobom zamiejscowym przedsiębiorstwo zapewnia zakwaterowanie w internacie szkolnym.

Uczniów zdolnych i chętnych do dalszej nauki kierujemy do Technikum Budowlanego dla Pracujących (3 lata).

Bliższych informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje Dział Osobowy i Szkolenia Zawodowego Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego nr 2 w Poznaniu — 60-967, Strzelecka 2/6, III piętro, pokój 306, telefon 572-91, wewn. 320.

3119-K1



POZNAŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
KONSTRUKCJI STALOWYCH i URZĄDZEŃ PRZEMYSŁOWYCH
„MOSTOSTAL” - POZNAŃ, ul. Wołowska 70

ZATRUDNI W CELU NAUKI ZAWODU:

- mechanik maszyn i urządzeń przemysłowych,
 - mechanik maszyn budowlanych.
- ABSOLWENTÓW SZKOŁ PODSTAWOWYCH.

W obu zawodach nauka trwa trzy lata. W czasie nauki uczniowie otrzymują wynagrodzenie. Po ukończeniu nauki gwarantujemy zatrudnienie.

BLIŻSZYCH INFORMACJI UDZIELA i ZAPISY PRZYJMUJE
Dział Szkolenia Zawodowego (adres jak wyżej, I piętro, pokój 103,
telefon 67-60-71, wewnętrzny 124).

2792-K1

NAUKA — ZAWÓD — PRACA —

czekają na Was w 28—10 Ochotniczym Hufcu pracy FSZMP w Rożnowicach, pracującym na rzecz Przedsiębiorstwa Budownictwa Rolniczego w Obornikach, ul. Armii Poznań 27.

OHP PRZYJMUJE KANDYDATÓW

na rok szkolny 1977/78,

k którzy ukończyli lub ukończą 18 lat w 1977 r. i posiadają świadectwo ukończenia szkoły podstawowej.

Junacy zdobywają zawód w tak atrakcyjnych i poszukiwanych zawodach jak:

- MONTER KONSTRUKCJI ŻELBETOWYCH
- MONTER KONSTRUKCJI STALOWYCH
- MURARZ - TYNKARZ
- CIEŚLA BUDOWLANY
- ZBROJARZ

Nauka w hufcu trwa 2 lata, w czasie której junacy kończą szkołę zawodową i odbywają szkolenie poborowych w ramach Obrony Cywilnej, po którym posiadają uregulowany stosunek do służby wojskowej.

Junacy mogą rozwijać swoje zainteresowania w zespole muzycznym, sekcji fotograficznej, oraz sekcjach sportowych.

NIE ZWLEKAJ Z DECYZJĄ

Zgłaszając się do hufca należy zabrać ze sobą:

- podanie oraz własnoręcznie napisany życiorys.
- świadectwo ukończenia szkoły podstawowej
- dowód osobisty lub zaświadczenie tożsamości z adnotacją stałego zameldowania
- dokument wojskowy.

Zgłoszenia pisemne z wymaganymi dokumentami należy przesyłać na adres:

Komenda 28—10, OHP, FSZMP Rożnowice — 64-603 Parkowo względnie Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego w Obornikach Wlkp. ul. Armii Poznań 27.

1760-K2

Dyrekcja Poznańskich Zakładów Nawozów Fosforowych
w Lubeniu k. Poznania

PRZYJMUJE NADAL ZAPISY UCZNIÓW (chłopców)

na rok szkolny 1977/78 do klasy I

w zawodach:

- ŚLUSARZ - MECHANIK
- TOKARZ
- FREZER
- ELEKTROMONTER

Czas nauki 3 lata.

Egzaminów wstępnych nie przewiduje się.

U W A G A:

uczniom zamiejscowym nie mogącym codziennie dojeżdżać do szkoły zapewnia się zakwaterowanie. Zakład posiada własną stołówkę, gdzie można korzystać z obiadów.

Bliższych informacji udziela i zapisy przyjmuje Dział Kadr i Szkolenia PZNF Luboń k. Poznania kod. 62-030, telefon Poznań 120-251 wewn. 155, 224, 282.

3023-K1

Pracownicy poszukiwani

Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego „Budostal-4” Generalny Wykonawca Budowy Huty „Katowice”
ZATRUDNI NATYCHMIAST:

- inżynierów i techników budowy, na stanowiska kierowników budów i mistrzów budowlanych,
- pracowników w zawodach: betoniarzy, blacharzy, cieśli, dekarzy, stolarzy, malarzy, zbrojarzy, operatorów sprzętu średniego i ciężkiego, kierowców z I i II kat. prawa jazdy, mechaników, blacharzy i elektryków samochodowych, spawaczy elektryczno-gazowych, monterów konstrukcyjnych i wodno-kanalizacyjnych, ślusarzy remontowych maszyn budowlanych, elektryków z uprawnieniami bez ograniczeń, robotników niewykwalifikowanych oraz absolwentów zasadniczych szkół zawodowych na wstępny staż pracy.

Zapewnia się:

- wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy w budownictwie,
- dla robotników bezpłatne posiłki regeneracyjne wydawane przez cały rok,
- odpowiednie warunki socjalno-bytowe,
- zakwaterowanie w hotelach robotniczych lub kwaterach prywatnych,
- możliwość zdobycia zawodu i podniesienia kwalifikacji.

Do podjęcia pracy należy zgłosić się z dowodem osobistym, książeczką wojskową i ubezpieczeniową (ostatnim świadectwem pracy).

Zgłoszenia przyjmuje i szczegółowych informacji udziela Dział Zatrudnienia i Plac — Centralny Punkt Przyjęć PBP „Budostal-4” w Dąbrowie Górniczej, ul. Tworzeń 101, w godzinach 7—18.

Dojazd pociągiem do dworca w Dąbrowie Górniczej, a następnie autobusem WPK nr 18, 27, 55 lub tramwajem 21 do przystanku obok Głównego Placu Budowy.

1448-K2



PAMIĘTAJ!
„KOZIOŁKI”
to gra
całej Wielkopolski!

WYRELNIAJĄC POJEDYŃCZY KUPON

PODWOJNIE JOPLACONY (6.— zł):

- bierzesz udział w podwojnym losowaniu;
- możesz stać się posiadaczem talonu na samochód „Polski Fiat 126 p”;
- możesz otrzymać premię na wylosowane kościółki banderoli.

„KOZIOŁKI” — TO NASZA GRA!

3143-K1

UWAGA — ABSOLWENCI SZKOŁ PODSTAWOWYCH!

Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego
im. 2 Armii Wojska Polskiego
w Poznaniu, ul. Robocza 4, telefon 69-58-57

PRZYJMUJĄ KANDYDATÓW

do Zasadniczej Szkoły Zawodowej dla Pracujących
przy tut. Zakładach — na rok szkolny 1977/78

w specjalnościach:

1. MECHANIK urządzeń kolej. — chłopców
2. KOWAL — chłopców
3. ŚLUSARZ - SPAWACZ — chłopców
4. STOLARZ — chłopców
5. ELEKTROMONTER taboru kolejowego — chłopców i dziewczęta
6. ELEKTROMONTER — chłopców i dziewczęta
7. MONTER wewnętrznych instalacji budowlanych — chłopców
8. MALARZ - LAKIERNIK — chłopców i dziewczęta
9. ŚLUSARZ - MECHANIK — chłopców
10. TOKARZ — chłopców i dziewczęta
11. FORMIERZ - ODLEWNIK — chłopców

Nauka w zawodach wymienionych w pozycjach 7 i 8 — trwa 2 lata, a w pozostałych zawodach — 3 lata.

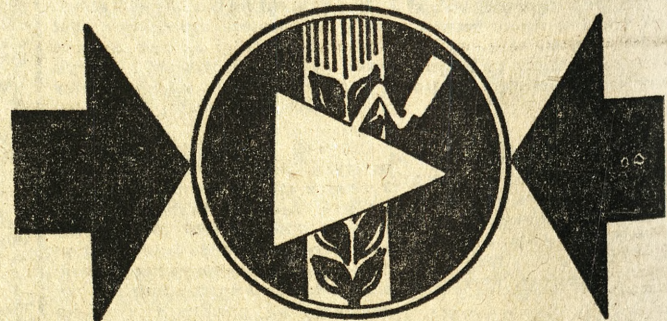
Wszystkim absolwentom Szkoły, Zakłady zapewniają zatrudnienie na atrakcyjnych stanowiskach pracy w ZNTK. Chętni absolwenci mogą ubiegać się o przyjęcie do 3-letniego Technikum dla Pracujących.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela Dział Kadr i Szkolenia Zawodowego ZNTK — Poznań, ul. Robocza 4, w godzinach od 10—13 — codziennie prócz sobót.

Szkoła nie dysponuje własnym internatem, o przyjęcie mogą ubiegać się kandydaci miejscowi i dojeżdżający do 50 km.

NIE ZWLEKAJ — ZŁOŻ PODANIE DO NASZEJ SZKOŁY.
ZDOBĘDZIESZ ATRAKCYJNY ZAWÓD.

1281-K1



UWAGA — dodatkowe przyjęcia do szkoły!

NIE WYBRAŁEŚ JESZCZE ZAWODU?
ZGŁOŚ SIĘ JAK NAJSZYBCIEJ DO

Przedsiębiorstwa Uprzemysłowanego Budownictwa Rolniczego w Poznaniu,

ul. Żmigrodzka 41/49 (pętla tramwajowa Junikowo),
telefon 67-60-11, wewn. 4 — kod 60-171

GDZIE MOŻESZ PRACOWAĆ I UCZYĆ SIĘ
W SZKOLE PRZYKŁADOWEJ
W JEDNYM Z WIELU CIEKAWYCH ZAWODÓW:

- BLACHARZ - DEKARZ
- ELEKTROMONTER
- MONTER WEWNĘTRZNYCH INSTALACJI
- POSADZKARZ
- CIEŚLA
- MALARZ
- MURARZ - TYNKARZ
- STOLARZ.

Wszystkim uczniom zapewniamy:

- pomoc stypendialną w formie zakwaterowania.

Wyczerpujących informacji udziela i podania przyjmuje Sekretariat Szkoły przy PUBR w Poznaniu, ulica Żmigrodzka 41/49 (dojazd tramwajem nr 1, 3, 13).

3095-K1

ZAKŁAD DOSKONAŁENIA ZAWODOWEGO
w Poznaniu, ul. Kościuszki 57, tel. 548-47, 594-86

ORGANIZUJE

od miesiąca września br. następujące KURSY:
kwalifikacyjne — przygotowujące do egzaminu
czeladniczego I° i mistrzowskiego II° we wszystkich
zawodach

- mistrzów dyplomowanych
- spawaczy (elektrycznych i gazowych)
- palaczy c.o. i kotłów wysokoprężnych
- suwnicowych
- obsługi dźwigów towarowo - osobowych
- wyrobu sztucznych kwiatów
- szycia i kroju dla potrzeb własnych
- szycia i kroju dla dziewcząt (wyuczające zawodu)
- dziewiarstwa maszynowego
- dziewiarstwa ręcznego (druły, szydelko)
- gotowania i wypieku ciast
- gospodników
- kierowców samochodowych
- kreśleń technicznych — budowlane i metalowe (pomaturalne)
- wózków akumulatorowych i spalinowych
- elektrowciągów
- konserwacji wózków akumulatorowych
- obsługi wag
- BHP I, II i III stopnia na zlecenia zakładów pracy.

Ponadto przyjmujemy zlecenia zakładów pracy na prze-
prowadzenie różnego typu kursów łącznie z wyżej wy-
mienionymi.

Informacji Udziela Ośrodek Szkolenia Stacjonarnego w Po-
znaniu, ul. Kościuszki 57.

3002-K1

Praca

Wzrostła pani do pracy
przed południem
„Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 32670e

Wzrostła zaraz potrzebna
Poznań, Dzierżyńskiego
32531g

Wzrostła opiekunkę 3-let-
niej dziewczynki. Os. Rze-
woskiej 95 m. 7, tel.
33054e

Wzrostła potrzebna. Pra-
ca kalendarza. Gru-
waldzka 100 B. Możliwość
zamieszkania. 32545g

Wzrostła gosposia i pra-
cownik na gospodarstwo
w Poznaniu, Stareckiego
32404g

Opiekunka do starszej o-
soby (chodzącej), potrzeb-
na. Mieszkanie zapew-
niam. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 32903g

Pomoc domowa, chętnie
recepty (4 godz. dzien-
nie, do dwóch osób — po
szukuje. Mazowiecka 53
m. 2 32572g

Lakiernika i uczniów
— przyjeżdżających do
zrobienia warunków. Zamej-
scowym zapewniam. Za-
kwaterowanie. Poznań, ul.
Czarnkowska 26. 31129g

Dekarzy i smolarzy do po-
krycia dachów na dwóch
domach, przyjeżdżają.
Zgłoszenia: Adamski, Po-
znań, Matejki 33a, tel.
633-93. 32902g

Nauka

Wpisy na korespondencyj-
ne kursy kreśleń technicz-
nych oraz kosztorysowa-
nia przyjmuję, szczegóło-
wych pisemnych inform-
acji udziela — „Oświata”,
31-139 Kraków, ul. „Spa-
sowskiego 8 (przedłużenie
ul. Siemiradzkiego). 1994-K2

Udział koferetyj z je-
zyka francuskiego. Tel.
434-86, poniedziałek, czwar-
tek godz. 12-13, Zygmun-
t Martenka. 31890g

Kupno

Nowy kożuch damski ku-
pie. Tel. 653-65, po godz.
16. 32536g

Kupię autogen z przybo-
rami, gwintownicę knaro-
wą, maszynę do rur, do
remontu. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 1080p.

Walcownicy do Moskwi-
czy 407 — kupię. Wróblew-
ski, Wielka 9 m. 5. 32930g

Sprzedaż

Sprzedam tanio lustro
kryształowe wym. 87 x 61
cm. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 32619g.

Sprzedam piec do szklar
ni 40 — 45 m² i przycepe
do Zuka. Zygmun-
t, Gieruszyce k. Ple-
szewa, woj. kaliskie.
1083p

Ursus 45 elewator, piłą
zawieszany sprzedam. Kro-
sno 119, Mosina. 1085p

Rozrzuć do obornika
dwuosioły sprzedam. Be-
non Pociński, Krzykosy
k. Srody Wlkp. 1082p

Psa owczarka niemieckie
go 8-miesięcznego z rodo-
wodem, ciemnowłczaste-
go sprzedam. Nowicki,
Września, Wiewiórowskie-
go 5. 1079p

Dwuszyjowa maszynę dzie-
warską „Veritas 360” i
wałkową maszynę do
pisania „Erika” sprze-
dam. Roman Leszczyński,
Krotoszyn, Mińska 13a.
1078p

Brazowo - czarny blam z
łapkę karakulowych, prze-
dam. Przemierow, ul.
Dolina 25. 32842g

Poziołki bezpedowe, naj-
lepiej odmiłny, duży o-
woc, silne sadzonki 2 i 3-
let. — polecam. Ogródni-
ctwo Brzeziński, Osiedle Plewi-
ska, Łakowa, Strumyko-
wa 1, 60-340 Poznań.
32225g

Wzmocniacz „Fonica”
sprzedam. Poznań —
Główna, Średnia 8 m. 6
Horowski. 31312g

Okno okiennicami, drzwi
do domu letniego, alta-
ny sprzedam, tel. 452-68.
31342g

Samochody

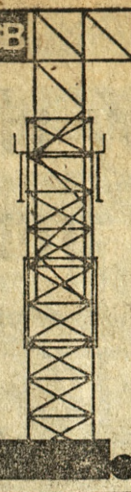
Wartburga 311 de Lux
pilnie sprzedam. Golebi-
nowy nr 3 gm. Czempin.
31411g

Nowe nadwozie Zuka A
OS, wraz z ramą sprze-
dam 64-310 Lwówek ul.
Długa 14. 31428g

Fiat 600 sprzedam. Mar-
chlewskiego 52 m. 8, tel.
20-12-72, do godz. 15.
31355g

Fiat 1100, rocznik 1947 ta-
nio sprzedam, tel. 441-88.
31325g

WRSB



UWAGA - ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH!

Wielkopolskie Przedsiębiorstwo Sprzętowe Budownictwa
w Poznaniu, ul. Dziadoszańska 10

INFORMUJE, ŻE MOŻECIE ZDOBYĆ
W NOWYM ROKU SZKOLNYM CIEKAWY ZAWÓD:

MECHANIK MASZYN BUDOWLANYCH

Nauka trwa 3 lata.

NASTĘPUJĄCE DOKUMENTY można jeszcze złożyć — przesłać do Działu Zatrud-
nienia i Plac Wielkopolskiego Przedsiębiorstwa Sprzętowego Budownictwa w Poznaniu,
ul. Dziadoszańska 10 — nr kodu 61-248 Poznań:

1. podanie o przyjęcie do szkoły,
2. życiorys,
3. zaświadczenie lekarskie o zdolności do wykonywania zawodu.

Po ukończeniu ZSB można otrzymać skierowanie do szkoły średniej.

ISTNIEJE MOŻLIWOŚĆ ZAKWATEROWANIA W INTERNACIE ZSB.

3189-K1

Lokale

Mieszkanie własnościowe
M-4 w śródmieściu, 1 ptr.
kupię. Oferty — „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 32420g.

Studentka medycyny po-
szukuje pokoju z wygo-
dami. Tel. Górzów Wlkp.
Kierunkowy 860 — 23-66
lub oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 32732g.

M-4, własnościowe na Os.
Kraju Rad sprzedam. Of-
erty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 31208g.

Zamienię 3-pokojowe mie-
szkanie — I piętro, kwa-
terunkowe — na mniejsze
c. o. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 32774g.

Panią pracującą po-
szukuje pokoju niekrepu-
jacego z wygodami. Of-
erty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 31152g.

Samochód Gaz 63 sprze-
dam. Pila, Plekarska 6
m. 2. 1084p

Syrę 104 w dobrym sta-
nie sprzedam. Jan Kuź-
ma, 63-023 Sulęcinek.
31374g

Fiat 125p, 1968 rok sprze-
dam. Tel. 745-22. 31123g

Fiat 125p rok 1971 sprze-
dam, 62-343 Gorzykowo
woj. konińskie. Wozniak.
31206g

Warszawę M-20 oraz przy-
cpe sprzedam. Rokietni-
ca, ul. Kręta 10. 31232g

Fiat 1500 brazowy, 1974
rok, sprzedam. Poznań,
Inowrocławska 12. 31433g

Nowego Wartburga pil-
nie sprzedam. Oferty
„Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 31437g.

Warszawę 203 sprzedam.
Poznań, Świerczewskiego
45 D m. 23. Oglądać godz.
15-18. 31444g

Garaz wys. min. 3 m z
kanałem wynajmę lub ku-
pie. Tel. 33-38-86. 32290g

Zamienię spółdzielcze M-4
w Płocku na M-4 lub M-3
w Poznaniu. Władysław:
Poznań, Os. Rzeczypospo-
litej 29 m. 1. 31228g

Bezdzietne małżeństwo
studenckie poszukuje po-
koju od zaraz. Może
być nieumeblowany. Of-
erty — „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 31236g.

Mieszkanie własnościowe
2-pokojowe z przynależ-
nościami w starszym bu-
downictwie kupię. Tylko
poważne oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla
31279g.

Nieruchomości

Dom, komunikacja miej-
ska, sprzedam. Warunek
mieszkanie własnościowe
w nowym budownictwie
Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 31207g.

Z powodu starości sprze-
dam tanio dom piętrowy,
retentowy, wolne dwa po-
koje, kuchnia, duża piw-
nica. Województwo lesz-
czyńskie. Warunek pokój,
kuchnia. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 1086p.

Ziemie do 0,5 ha, przy gra-
nicy Poznania, z prawem
zabudowy, kupię. Wycer-
pujące oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 32901g

Kupię działkę budowlaną,
rozpoczęta budowa w Po-
znaniu. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 32219g

Działkę budowlaną 1700
m². Osiedle Plewiska —
sprzedam. Tel. 67-97-81.
32114g

Cyklinowanie parkietów.
Tel. 67-46-28, Misiurewicz.
32707g

Czystowanie dywanów —
mebli tapicerowanych, na
miejscu u klienta. Tel.
454-69 lub 461-08 — Łukom-
ska. 31422g

Kupię kłosek warzywa, o-
woce, kwiaty. Wyczerpu-
jące oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 32057g.

Telewizory — naprawiam.
Tel. 535-38 — Kopański.
30723g

Przetarg

Miejski Zakład Weterynarii w Poznaniu, ulica
Grunwaldzka 248 — ogłasza

PRZETARG OGRANICZONY

na sprzedaż samochodu ciężarowego marki
„Star” A-25, rok produkcji 1965, nr fa-
bryczny 73318, ocena zużycia 70 procent,
ocena techniczna nr Po/1831/77. Cena wy-
woławcza — 51.000 zł.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić
wadum w wysokości 10 proc. ceny wywoław-
czej w kasie MWet — najpóźniej w przed-
dzień przetargu.

Ogledzin pojazdu można dokonywać na dwa
dni przed przetargiem w godzinach od 9-11 —
pod wyżej wymienionym adresem.

Przetarg odbędzie się dnia 7 września br.
o godz. 10 w Miejskim Zakładzie Weterynarii
w Poznaniu, ul. Grunwaldzka 248. 2960-K1

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia
22 sierpnia 1977 r. zginął śmiercią tragiczną
mój najdroższy mąż, kochany ojciec, teść i d-
dek

KAZIMIERZ TEREBSKI

Mśza św. odprowadzona zostanie w czwartek,
25 bm. o godz. 15 w kościele parafialnym w Ki-
cinie, po czym pogrzeb.

W smutku pograżona

żona z rodziną

Odjazd autobusu sprzed domu żałoby o godzi-
nie 14.30 w Czerwonaku, ul. Gdynska 17. 33047g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia
22 sierpnia 1977 r. w wieku 69 lat, po długich
i ciężkich cierpieniach, przestało bić serce na-
szego najukochańszego męża, tatusia, dziadzi-
sia i teścia, opatrzonego Sakramentami św., sp.

FRANCISZKA NARIERAŁSKIEGO

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 25 bm. o go-
dzinie 14 na cmentarzu przy ul. Lutyckiej.

W nieutulonym smutku pograżona

pozostaje

żona z rodziną

Os. Piastowskie 34 m. 27,
dawniej Dębienko, ul. Nowa 2. 33000g

Dnia 18 sierpnia 1977 roku zmarł

JAN JACHOWSKI

dlużoletni członek Zarządu Towarzystwa, który
swoimi wydaniami przyczynił się do roz-
woju naszego miasta w dziedzinie kultury.

Żonie Zmarłego wyrazi serdecznego współ-
czucia składa

Towarzystwo Miłośników Miasta Poznania.
32949g

Dnia 22 sierpnia 1977 r. zmarł przeżywszy
lat 72, mój ukochany mąż, ojciec, teść, dziadek
i pradziadek

JÓZEF HEIGELMANN

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 25 bm. o go-
dzinie 16 na cmentarzu w Zabikowie.

W głębokim smutku pograżona

RODZINA

Autobus odjedzie sprzed domu żałoby — Lu-
boń, ul. Sienkiewicza 19, o godz. 15.30. 33003g

† Dnia 10 sierpnia 1977 r. zginął śmiercią tra-
giczną nasz ukochany, jedyny syn i brat w
17 roku życia, sp.

WIESŁAW BAK

uczeń III klasy
Liceum Zawodowego w Poznaniu.

Pogrzeb Jego odbył się 13 sierpnia br. w Ar-
genteuil (Francja).

Pograżeni w smutku

rodzice, siostry i rodzina

Puszczykowo, ul. Zupańskiego 10. 32864g

† Dnia 21 sierpnia 1977 r. zakończyła swoje
pracowite życie, opatrzona Sakramentami
św., nasza ukochana mama, teściowa, babcia
i prababcia, przeżywszy lat 84, sp.

MARIANNA BERTHOLD

z domu Bryszak

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 25 bm.
o godz. 13.05 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pograżona

RODZINA

Ul. Rolna 44a m. 4
(dawniej ul. św. Wojciecha 30). 2806-U3

† Dnia 22 sierpnia 1977 r. zmarł nagle, namasz-
czony Olejami św., przeżywszy lat 59 mój
ukochany mąż i drogi tatus, sp.

MARIAN URBANIAK

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 25 bm. o go-
dzinie 11.55 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pograżona

żona z córką

Prosimy o nieskładanie kondoleń.
Ul. Dzierżyńskiego 90 m. 13. 2809-U3

† Dnia 22 sierpnia 1977 r. zmarła, namaszczona
Olejami św., moja najukochańsza siostra
i ciocia, przeżywszy lat 71, sp.

WŁADYSŁAWA BARANOWSKA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 25 bm. o go-
dzinie 11.10 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pograżona

RODZINA

Ul. Siemiradzkiego 4 m. 2. 33045g

† Dnia 22 sierpnia 1977 r. po długich cierpie-
niach zakończył swe pracowite życie, mój
ukochany mąż, tatus, teść, dziadek, szwagier
i wujek, przeżywszy lat 77, sp.

STEFAN PIOTROWSKI

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 26 bm.
o godz. 13.05 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pograżona

żona z rodziną

Ul. Dąbrowskiego 57 m. 7. 2821-U3

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia
21 sierpnia 1977 r. zmarł nagle mój najdroż-
szy mąż, ukochany i troskliwy tatus, brat, szwa-
gier i wujek, sp.

STANISŁAW CZAJKA

poligraf

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 26 bm. o go-
dzinie 14.15 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pozostają

żona z córką i rodziną

Ul. Biśla 1 m. 7. 2810-U3

† Dnia 22 sierpnia 1977 r. zmarł nagle, przeży-
wszy lat 54, mój najukochańszy mąż, nasz dro-
gi ojciec, teść i dziadek, sp.

ZYGFRYD WALKOWIAK

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 25 bm. o go-
dzinie 13.40 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pograżona

żona z dziećmi

Rynek Łazarski 5/10. 2808-U3

† Dnia 22 sierpnia 1977 r. odszedł od nas na-
głe nasz najdroższy, oddany i pełen poświę-
cenia mąż, ojciec, teść i dziadek, przeżywszy
lat 61, sp.

JERZY GÓRCZYŃSKI

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 26 bm.
o godz. 12.30 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku i żalu pograżona

żona z rodziną

Ul. Osiedle Kosmonautów 20 m. 38. 2807-U3

MARIAN URBANIAK

odznaczony Honorową Odznaką m. Poznania.

Pogrzeb odbędzie się dnia 25 sierpnia br. o go-
dzinie 11.50 na cmentarzu junikowskim.

Wyrazi serdecznego współczucia Rodzinie
Zmarłego składają

Dyrekcja — Rada Zakładowa — pracownicy
„Społem” WSS O/Poznań,
Zakład Restauracji i Kawiarni — Poznań,
ul. Kramarska 1. 2815-K3

Dnia 22 sierpnia 1977 roku zmarł

ŁUDWIK GRZEGORZ

nadleśniczy terenowy
Obrebu Kórnik, Nadleśnictwa Babki.
odznaczony Medalem 10-lecia PRL oraz Srebrnym
i Złotym Krzyżem Zasługi.

W Zmarłym tracimy wzorowego leśnika i szla-
chetnego koleżę.

Pogrzeb odbędzie się dnia 25 bm. o godz. 16
na cmentarzu w Kórniku.

Rodzinie Zmarłego wyrazi serdecznego współ-
czucia składa

załoga Nadleśnictwa Babki

† Dnia 21 sierpnia 1977 r. zakończyła nagle
swoje pracowite życie, opatrzona Sakramen-
tami św., w 86 roku życia, nasza ukochana cio-
cia

MARTA WYSOCKA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 25 bm.
o godz. 11.30 na cmentarzu górczyńskim.

W głębokim smutku pograżona

RODZINA

Ul. Małeckiego 15 m. 8. 32971g

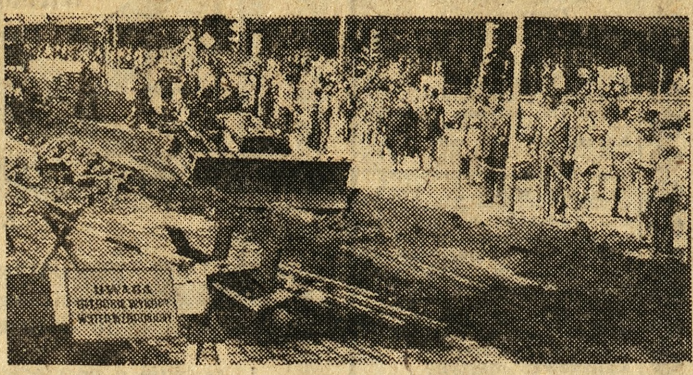
† Dnia 21

SIERPIEN 24 Sroda Bartłomiej, Jerzego Słońce: 5.48-20.01

Jeszcze w tym tygodniu

W obie strony ulicy Lampego pojedą tramwaje

Modernizacja układu komunikacyjnego centrum poznańskiego śródmieścia wkracza w kolejny, ważny etap. Ulice i torowiska nabierają coraz realniejszego, zbliżonego do ostatecznego, kształtu, a większość prac koncentruje się w rejonie ulic od Marchlewskiego do Lampego oraz skrzyżowania Czerwonej Armii z Ratajcza.



Najwięcej pilnych prac mają do wykonania w tym tygodniu ekipy Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego, one też spieszą się najbardziej. Zakłada się bowiem, że jeszcze w tym tygodniu pierwsze tramwaje przejadą po nowych torowiskach w rejonie ul. Stalingradzkiej i Lampego. Dodajmy, że tramwaje jadące ulicą Czerwonej Armii nie będą — jak dotychczas — jedynie wyjeżdżać z Lampego, ale również skręcać w tę ulicę. Tu również skupili swą uwagę drogowcy, którzy jedno pasmo ul. Czerwonej Armii (bliżej hotelu „Lech”) pokryją masą bitumiczną, ułożą krawężniki oddzielające jezdnię od chodników i torowisk, zagospodarują pas zieleni między torami. Jeżeli warunki pozwolą, być może i druga część Czerwonej Armii zostanie przykryta masą bitumiczną do końca bieżącego tygodnia.

Trwają również prace na skrzyżowaniu Czerwonej Armii z ul. Kościuszki. „Reklama” za instaluje tu niebawem sygnalizację świetlną, gotowy jest szeroki chodnik przed Pałacem Kultury, przygotowany do wykończenia wjazd dla samochodów na plac przed głównym wejściem do Pałacu.

W rejonie ul. Ratajcza brygada WPK wymieniają stare torowiska, a Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji — kończą przekładanie koludujących urządzeń uzbrojenia podziemnego. (ask)



Na zdjęciach: w rejonie ul. Ratajcza przystąpiono do wymiany starego torowiska tramwajowego. Fot. (2) — H. Kamza

TEATRY

MUZYCZNY — g. 19 „Cecylia Valdes”
POLSKI — g. 19 „Poskromienie złośnicy”
NOWY — g. 19 „Bal manekiny”
LALKI i AKTORA — g. 17 „Siała baba mak”

KINA

KDF MUZA — g. 10, 12.30 „Mściciel” (USA 18 l.), g. 15.00, 17.45, 20 „Strach nad miastem” (fr.-wł. 18 l.)
KDF PALACOWE — g. 15.30, 17.30 „Godziny grozy” (ang. 10 l.), g. 20 „Kłute” (USA 18 l.)
APOLLO — g. 10, 12.30, 14.45, 17 „Kochał albo rzuć” (pol. b.o.), g. 19.30 „Plonący wieżowiec” (szerokoformat. stereo. USA 15 l.)
BALTYK — g. 10, 13, 16, 19 „Gorące polowanie” (jap. 15 l.)
GONG — g. 15, 17 „Podróż Sindbada do złotej krainy” (ang. b.o.), g. 19 „Zapach kobiety” (wł. 18 l.)
GRUNWALD — g. 17, 19 „Na tropie Wilby’go” (ang. 18 l.)
GWIAZDA — g. 10, 12, 14 „Dag” (pol. 15 l.), g. 16, 18, 20 „Droga do Saliny” (fr. 18 l.)
MALTA — g. 16.30, 19.30 „Mój brat ma fajnego brata” (czech. 12 l.)
MINIATURA — g. 15.30, 17.30, 19.30 „Kariera na zlecenie” (fr. 18 l.)
OLIMPIA — g. 20 „Nie ma mocnych” (pol. b.o.)
OSIEDLE — g. 17, 19 „Ostatni pociąg z Gun Hill” (USA 15 l.)
PANCERNIAK — g. 17, 19.30 „Barwy mojej młodości” (jap. 15 l.)
RIALTO — g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 „Gang Olsena na szlaku” (duń. 12 l.)
RUSALKA (Swarzędz) — g. 15, 17, 19.30 „Wspomnienie” (bułg. 12 l.)
TECZA — g. 17, 19.30 „Szczęki” (USA 15 l.)
WARTA — g. 10, 12, 14, 16, 18 „Brawurowe porwanie” (USA 15 l.), g. 20 „Trzęsienie ziemi” (USA 15 l.)
WCZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 14.45, 16.45 „Terror Mechagodzilla” (jap. b.o.), g. 18.45 „Wielka podróż Agaty” (NRD 12 l.)
WILDA — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 „Mistrz rewolweru” (USA 15 l.)
ZOO — ul. Krańcowa i ul. Zwierzyniecka g. 9-20.

DYZURY

SZPITAL: Interna, chirurgia, laryngologia — ul. Mickiewicza 2; okulistyka, neurologia — ul. Walskich 7.
Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego w Poznaniu: ul. Chłemońskiego 20 — tel. 66-00-66; nagłe zachorowania w domu, porady lekarskie, tel. 637-35; wypadki uliczne i w miejscach publicznych — tel. 999.
Podstacje: ul. Bukowa 1, tel. 32-12-61; Osiedle Piastowskie 16, tel. 722-24, ul. Ugory, tel. 205-431, ul. Kościuski 103, tel. 544-44; Luboń, tel. 120-399; Swarzędz, tel. 309 i 544-44.
Centralny Ośrodek Informacji Poznańskiej Służby Zdrowia czynny codziennie g. 7-22, tel. 999.
Telefon Zaufania — 988 czynny całą dobę, al. Marcinkowskiego 2; dyżurują: lekarz psychiatra wżgl psycholog. Porady prawne głównie z zakresu prawa rodzinnego, opiekuńczego, leczenia odwykowego i chorób społecznych, tel. 522-51.
Apteki tylko dyżury nocne: Dąbrowskiego 140/142, Główna 92, Dzierżyńskiego 349, Mickiewicza 22, Kórnicka 24, Słowiańska, Starołęcka 1, Głogowska 107/109, al. Marcinkowskiego 11 (całą dobę).

RADIO

PROGRAM I: 8.10 Estrada przyjaźni; 9.10 Lato z Radiem; 9.30 Teatr PR „Pan Wolodyjowski”; 10.10 Lato z Radiem; 11.45 Tu Radio Kierowcy; 12.25 Kraków na muz. antenie; 13.10 U przyjaciół; 13.05 Od czar Caska do kankana; 13.15 Konec, żyć; 13.30 Nasze ludowe rytmy; 14.10 Studio „Gama”; 14.20 Studio „Gama”; 14.25 Studio „Gama”; 15.05 List z Polski; 15.10 Studio „Gama”; 16.10 Tu Jedynka; 17.30 Radiokurier; 18.33 Sprawozdanie z Uniwersjady — transm. z Sofii; 18.50 Muz. rozrywk.; 19.15 Polskie zesp. „azowe”; 19.40 Tu Festiwal Sopot-77; 20.10 Ludzie, epoki, obyczaje — P. Picasso; 20.15 Muz. rozrywkowa; 20.30 Transm. z Gdańska Festiwalu Sopot — 77; 23.42 Wiadom. sport.; 23.45 Muz. rozrywkowa.

Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5, 8, 12.05, 15, 19, 21.30, 23.30.

PROGRAM II: 6.45 Radioexpress; 8 Tu Jedynka; 9.30 My 77 — aud. Studia Młodych; 9.40 W rytmie krakowiaka; 10 „Z życia kolonistów” — aud. satyr.; 10.30 A. Vivaldi: Konec d-moll op. 8 nr 9 na obój, ork. smyczkowa i basso continuo; 10.40 Sprawy codzienne; 11 Wakacje melomana; 11.35 Muzyka; 12.05 Czas dobrych gospodarzy; 12.25 „Korzenie” (fragm. książk. ki; 12.45 Rytmy i melodie świata; 13.20 Muz. wycinanki — Kielecka kapela z Przewod; 13.35 Ze wsi i o wsi; 13.50 Południowe rytmy; 14.10 E. Elgar: Introdukcja i Allegro; 14.20 Studio „Słonecznik”; 14.30 D. Szostakowicz: I konc. skrzypcowy a-moll; 15.30 Studio Plus — program dla dziewcząt i chłopów; 16.10 Sylwetka kompozytora; 16.40 Magazyn informac.; 16.50 Radioexpress; 17 Muz. ludowa Wschodu — Laos; 17.20 Dwa słuch.: 1. „Do ślicznej i innych”; 2. „Porwana”; 18.15 Muzyka; 18.40 Świat i my — magazyn handlu zagranic.; 19 Konec symf.; 20 Transm. z Wiednia mezu. pliki nożnej Austrii — Polska; ok. 20.50 Dziennik wieczorny; 21 D.c. mezu; 21.50

Korowody Ludwika K. z osiedlowymi usługami

zaczęły się w maju. Bo właśnie wtedy postanowił swoje mieszkanie doprowadzić do pełnego blasku. Plan był taki: wytapetować łazienkę, kuchnię, ściankę pokoju. Pomalować sufit.

Tapety Ludwik K. miał swoje — z importu. Potrzebował jeszcze fachowców. Całkiem trafnie zwrócił się do Wojewódzkiej Usługowej Spółdzielni Pracy — oddział usług osiedlowych (Osiedle Przyjaźni 20). Termin ustalił w zakładzie nr 19 na czerwiec. I rzeczywiście, przyszli dwaj panowie, robili co trzeba. Nikt im na ręce nie patrzył, bo wiadomo, przy takiej kontroli rzadko który mistrz „nie wyjdzie z nerwów”.

Skończył, zwinęli majdan i poszli. Ludwik K. teraz ze spokojem zaczął oglądać swe odnowione mieszkanie. Ale im dłużej patrzył, tym mniej mu się podobało. Nie to, żeby był szczególnie wymagający. Nie. Plan na sufit się nie

Krytycznym okiem

Miedzy usługami a cierpliwością

czepiał, nie rozdzierał szat, że wzorki tapet idą tak jakoś każdy „po swojemu”. Po krótkim jednak czasie tapety zaczęły „odchodzić”, odklejać się, pękać. Nie wyglądało to ładnie, chociaż kosztowało dużo. Ludwik K. zaczął więc interweniować. Zwrócił się do dyrekcji. Tam było bardzo uprzejmie. Komisja przyszła, zobaczyła. Na dowód tego, że rzeczywiście tapety położone są skandalicznie, komisja częściowo się oderwała. Sporządziła następnie notatkę do kierownictwa zakładu nr 19.

„Dyrekcja oddziału usług osiedlowych w załączeniu przysłała odpis w sprawie reklamacji ob., zlecenie... z dnia... Dyrekcja oczekuje odpowiedzi o sposobie załatwienia reklamacji i o konsekwencjach wydzigniętych w stosunku do pracowników... Termin usunięcia usterek do 31 lipca”.

Do tego czasu, na koszt zakładu miały być ułożone nowe tapety, poprawione niedociągnięcia. Ludwik K. jest w pełnym pogotowiu. Czeką kiedy będzie ten obiecany 31 lipca, według jakiego kalendarza. Czas mija. Parę razy Ludwik K. niecierpliwił się, interweniował. Ale i w zakładzie wszyscy są bardzo uprzejmi. Przyznają mu rację, uspokajają — tak, że nawet nie można w tej kulturalnej atmosferze swej złości wykrzyczeć.

Ludwik K. czeka nadal. Tym bardziej, że ma nadzieję, iż dyrekcja z nim razem „oczekuje” definitywnego zakończenia sprawy. Poczekajmy i my, by przekonać się kiedy skończy się cierpliwość i klienta, i władz spółdzielni. (len)

W czynie społecznym

Przywracanie urody podwórkom

Wiele podwórek w starym budownictwie wygląda ponuro. Niejednokrotnie są one zagraczone brzydkimi szopaami i budkami, brak na nich zieleni. Na uwagę zasługują więc inicjatywa Wojewódzkiej Komisji Czynów Społecznych i Zadrzewiania przy WK FJN w Poznaniu dotycząca ich porządkowania.

W opracowanym przez komisję programie na lata 1977-1980 uwzględniono zagospodarowanie w miastach województwa poznańskiego 300 podwórek. W tym roku zapoczątkowano prace na 71 takich placach. Wszystkie związane z ich upiększaniem wykonywane jest w czynie społecznym przez samorządy mieszkańców przy współpracy administracji

domów — państwowych, spółdzielczych i prywatnych.

Do przywracania urody miejskim podwórkom włączyło się także Biuro Projektów Budownictwa Komunalnego w Poznaniu. Przygotowało ono w czynie społecznym kilka projektów, które mają służyć za wzór do uporządkowania wyznaczonych placów. Jeden z nich nową oprawę otrzyma przy wydatnej pomocy pracowników tegoż biura. Natomiast Państwowa Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych opracowała również społecznie, projekt na sprzęt do zabawy. Właśnie te elementy praktyczne i ładne powinny znaleźć się na porządkowanych podwórkach. Pierwsze nowe przyrządy z drewna wykonali bezpłatnie

rzemieślnicy zrzeszeni w Izbie

rzemieślniczej, a stalowe — zrealizował Wojewódzki Zakład Doskonalenia Zawodowego.

W Poznaniu wiele podwórek zmienia już swój wygląd. Komitety Osiedlowe wspólnie z mieszkańcami zabraly się energicznie do wykonywania tego czynu, realizowanego pod hasłem „Oczyszczenie i sobie”. Dotychczas trzy podwórka przy ulicach: Michała 38-41, Gwardii Ludowej 12 i Chłopskiego 4 — są gotowe. Na ich przykładzie można stwierdzić, że wolne tereny w starych murach mogą stanowić oazy zieleni, miejsca do zabaw i wypoczynku. Oczywiście nie na wszystkich placach mogą być ustawione elementy do zabaw. Uzupełnione to jest od wielkości danego podwórka. Mniejsze upiększą kwiaty i krzewy.

Jak mogą (i powinny) wyglądać podwórka w starym budownictwie, zaprezentuje wystawa pt. „Dziecko w rodzinie — dziecko w miejscu zamieszkania” otwarta podczas święta „Trybunu Ludu” w piątek (26 bm.) w Pałacu Kultury. (a)

W Poznaniu najlepsza noclegownia

Coraz większą wagę przywiązuje się na kolei do poprawy warunków socjalno-bytowych załóg, by możliwie ulżyć im w trudnej pracy. Jednym z kierunków działań jest tworzenie na stacjach noclegowni z prawdziwego zdarzenia. Na najlepiej z nich urządzoną Zarząd Główny Związku Zawodowego Kolejarzy i Ministerstwo Komunikacji ogłosiły konkurs. W jego podsumowaniu, wśród noclegowni dysponujących powyżej 50 miejscami najlepsza okazała się istniejąca przy stacji Poznań-Główny.

Ma ona 33 pokoje dla 110 osób. Korzystające z nich drużyny konduktorskie z całego kraju mogą wypocząć w komfortowych warunkach, a ponadto urządzone suszarnie bielizny i świetlice z telewizorem. (bop)

Bez indywidualnych zaświadczeń sanitarnych

Państwowy Terenowy Inspektor Sanitarny Poznań-Miasto formuje iż dla uproszczenia wienia spraw związanych z przyjmowaniem dzieci nowo wstępujących do żłobków i przedszkoli nie wymagane w bieżącym roku uzyskanie przez rodziców indywidualnych zaświadczeń sanitarnych o braku kontaktu z chorymi na choroby zakaźne. Będą obowiązywać listy zbiorcze sporządzone przez dyrekcję żłobków i przedszkoli.

Ewentualne wątpliwości wyjaśnią telefonicznie Terenowa Sanitarno-Epidemiologiczna Poznań-Miasto ul. Sieroka 16, numerem telefonu 569-67 w godzinach 7-15 (poniedziałki 7-17, soboty 7-13). (na)

Echa naszych publikacji

A jednak tabakiera dla nosa

W notatce z 10 bm. pt. „Prze myśleć lokalizację”, propo nowaliśmy ponownie rozważenie decyzji o budowie pawilonu pomiędzy blokami „7” i „8” na Osiedlu Kraju Rad. Zdaniem czytelników, a także i naszym (po dokonaniu lustracji terenu) wypielegnowany trawnik, zdrzewiony młodymi klonami, miejsce wy poczynku dla dorosłych i zabaw dla dzieci — nie byłby najszybszym punktem do usytuowania obiektu handlowego.

Zanim jeszcze otrzymaliśmy wyjaśnienie w tej sprawie — budowę zlikwidowano. Klony zostały uratowane, przeznaczenie tego miejsca również; pozostał jedynie fundament i zniszczony trawnik, który wszakże można do prowadzić do dawnego wyglądu.

W piśmie wyjaśniającym, skierowanym do redakcji przez Poznańską Spółdzielnię Mieszkaniową czytamy m. in., że na uruchomienie kilku takich kiosków na wspomnianym osiedlu zdecydowano się już po jego zaściadaniu, kierując się licznymi i słusznymi skargami mieszkańców na niedostateczne zapatrzenie w świeże warzywa i owoce. Plan ten zatwierdzony został przez od

powiednie instancje oraz zatwierdzony przez Radę Osiedla Kraju Rad. Na tej podstawie przystąpiono do budowy wspomnianego kiosku, którego lokalizacja — tujemy — „była jednym z możliwych we wschodniej części osiedla, z uwagi na przebieg ulicy podziemnych urządzeń wyjątkową bezkolizyjność miejsca. Proponowany w notatce plac u szczytu budynku 8 jest bowiem przeznaczony drugie pasmo drogi osiedlowej. Po lekturze tej części wyjaśnienia nasunęły się nam dwie uwagi. Pierwsza — to wątpliwość, czy istotnie jest to „wyjątkowo bezkolizyjne miejsce”, skoro lokalizacja ta wywołała tyle kontrowersji. Druga — czy tabakiera jest dla nosa, czy też nosa dla tabakier? Dlaczego PSM i Rada Osiedla chciały na siłę „przeświecić” mieszkańców? By szerzej zasięgnąć ich opinii z pewnością uniknięto by niepotrzebnych kłopotów. Niewątpliwym plusem jest natomiast, że honorując stanowiska zarządcy — zadowolono się na likwidację pawilonu i unorzadkowaniu terenu końca miesiąca. Zatem jednak — tabakiera dla nosa. (res)

Warto o tym wiedzieć

Sztuka parkowania (prawidłowego)

Wraz ze stałym wzrostem liczby samochodów (Poznań tej dziedzinie należy wśród polskich miast do ścisłej czołówki) coraz bardziej dotkliwie stają się kłopoty z parkowaniem pojazdów, szczególnie w centralnych punktach miasta. W tej sytuacji bardzo wielu kierowców, nie rezygnując z tarcia do samego celu jazdy, zwyczaj parkować pojazdy słownie „gdzie się tylko da”, nie licząc się z przepisami a tym samym m. in. z podstawowym przeznaczeniem chodników.

Skutek jest taki, że mnożą się skargi pieszych na utrudnienia swobodnego poruszania się po chodnikach; czasami, wręcz do swego samochodu — jego właściciel znajduje za wycieraczką „zaproszenie” do zapłacenia mandatu za nieprawidłowe zaparkowanie wozu.

Przyczyn niefrasobliwości w wykorzystywaniu każdej wolnej przestrzeni na miejsce postojowe Wydział Komunikacji Urzędu Miejskiego upatruje w braku znajomości podstawowych zasad parkowania i obowiązujących w tej mierze przepisów lub też ich ignorowania.

Kierowca może wiechać na chodnik tylko wtedy, gdy znajduje się tam odpowiedni znak informacyjny i jest zobowiązany ustawić swój pojazd zgodnie ze wskazaniem, zawartym w tym znaku. Jeżeli na ulicy nie ma znaku, nie stoi, wówczas kierowca może wiechać na chodnik, ale tylko dwoma bocznymi kołami, spełniając jednak następujące warunki: jego pojazd nie może utrudniać ruchu pieszych i nie zostawiona, wolna część chodnika nie jest węższa aniżeli 1,5 m.

Wydział Komunikacji zamierza uzgodnić z Wydziałem Ruchu Drogowego Komendy Wojewódzkiej MO powszechniejsze stosowanie kar za wszelkie wykroczenia w tej dziedzinie. Przekazujemy to kierowcom do wiadomości, by ustrzec przed mandatami, a jednocześnie przyczynić się do tego, by piesi mogli poruszać się po chodnikach swobodnie i bez obawy o zabrudzenie sobie odzieży o błotnik lub karoserię samochodu. (zk)

TELEWIZJA

PROGRAM 1: 9 — „Wszystkie poszaki przeciwko niemu” — film fab. prod. ZSRR; 14.40 — Wakiacyjne Kino Młodych z serii „Powrót dr. von Kniprode” — „Na wilczych tropie” — polski film fab.; 15.30 — Kronika Uniwersjady; 16 — „Obiektyw”; 16.20 — Dziennik (kol.); 16.30 — Magazyn literacki — „Kto czyta nie błądzi”; 17.20 — Studio Sport; 17.45 — „Z przyrodą na ty” (kol.); 18.15 — Festiwalowe Studio Gama — magazyn informacyjno-rozrywkowy (kol.); 19 — Dobranoc dla młodzieży i program dla młodzieży (kol.); 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.); 20.30 — Festiwal Interwizji Sopot 77 — konkurs piosenki i Interwizji (kol.); 21.30 — Studio Sport; 21.50 — Festiwal Interwizji Sopot 77 — konkurs

pięty i Interwizji (kol.); 22.30 — Dziennik (kol.); 23.05 — Kronika Uniwersjady

PROGRAM 2: 16.05 — „Urząd 16.35 — Portret prof. Anny Szwedkiej”; 17 — „Spotkanie z gwiazdą” — reżenż-vous z Marią Laforet (kol.); powtórka: 18.15 — Kino — Filmów Animowanych (kol.); „Opowieść o gimpach” — prod. rum.; „Podnoszenie ciężarów” — prod. polski; „Kłopoty” — prod. rum.; 18.40 — „Dobranoc dla młodzieży i program dla młodzieży (kol.); 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.); 20.30 — Studio Sport — bezpośrednia transmisja z meczu piłki nożnej Austrii z Polską; 21.50 — 24 godzinny Kraków; 22 — Film Festiwalu Krakowskiego; 22.45 — Uczta platanowska; 23.30 — Krawczyka; 23.35 — Wskazywanie z językiem angielskim.